

W stronę pokoju: Jan Bloch i Pierwsza Haska

Konferencja Pokojowa

Autor: Peter van den Dungen

Tłumaczenie z języka angielskiego: Hubert Czyżewski

Opublikowane oryginalnie jako zeszyt nr 12 w serii Occasional Papers Series, Center for the Study of Armament and Disarmament, California State University Los Angeles (1983)

O Autorach

Peter van den Dungen był wykładowcą w School of Peace Studies Uniwersytetu w Bradford (Wielka Brytania). Uzyskał doktorat na Uniwersytecie Londyńskim w 1975 roku. Jego zainteresowania badawcze dotyczą przede wszystkim historii pokoju. Opublikował na ten temat między innymi: *The Hidden History of a Peace 'Classic': Emeric Cruce's Le Nouveau Cynee* (London, 1980); *Foundations of Peace Research* (London and Bradford, 1980) i „Varieties of Peace Science: A Historical Note” (*Journal of Peace Science*, vol. 2, no. 2, Spring 1977). Inne publikacje doktora van den Dungena na temat Jana Blocha to między innymi: *A Bibliography of the Pacifist Writings of Jean de Bloch* (London, 1977) i „The International Museum of War and peace at Lucerne” (*Schweizerische Zeitschrift fur Geschichte/ Reveu Suisse d'Histoire* vol. 31, 1981). Opublikował również kilka wpisów w *Biographical Dictionary of Modern Peace Leaders, 1800–1975*.

Sandi E. Cooper była profesorem historii na College of Staten Island, CUNY. Otrzymała doktorat z historii na Uniwersytecie Nowojorskim w 1967 roku. Jako współredaktorka europejskiego działu War/Peace Reprints przy Garland Library, przygotowała 28 esejów wprowadzających i dwie antologie, w tym *Internationalism in Nineteenth Century Europe*. Dr Cooper była również redaktorką odpowiedzialnym za Europę Zachodnią w *Biographical Dictionary of Modern Peace Leaders, 1800–1975* (główny redaktor: Harold Josephson); była również autorką kilku artykułów na różne tematy związane z europejskim pacyfizmem przed 1914 rokiem; członkiem komisji przy Conference on Peace Research in History; przewodniczącą Berkshire Conferene of Women Historians and the Coordinating Committe on Women in History. Pracowała nad monografią o europejskiej myśli pacyfistycznej i ruchach międzynarodowych w latach 1815–1914.

Przedmowa

Sandi E. Cooper

Tak jak dokładane badanie kolejnych gospodarstw w małej wiosce objaśnia kształt większej społeczności, tak samo mikroskopowe badanie pojedynczego spotkania dyplomatów jest świadectwem dynamiki większego procesu historycznego. Analizując Pierwszą Haską Konferencję Pokojową z 1899 roku, Peter van den Dungen doskonale wykorzystuje okazję, aby zastanowić się nie tylko nad znaczeniem tego niecodziennego zjazdu dyplomatów, ale także nad sposobem w jaki współcześni i cztery pokolenia naukowców oceniało to wydarzenie. Van den Dungen, specjalista w historii europejskiego pacyfizmu i ruchów pacyfistycznych, profesor Studiów nad Pokojem na Uniwersytecie Bradford (Yorkshire), demonstruje kluczowe znaczenie nieoficjalnych dokumentów, aby skompletować zrównoważony obraz wydarzenia, które normalnie byłoby analizowane tylko przez pryzmat oficjalnych archiwów. Jego wyprawa poza standardowy obszar badań historycznych ujawnia wymiar rzeczywistości ukryty za konferencją pokojową, która często była ignorowana lub lekceważona przez badaczy.

Same fakty dotyczące Konferencji są dobrze znane. W sierpniu 1898 roku, zdumieni europejscy dyplomaci akredytowani w Sankt Petersburgu wysłuchali hrabiego Murawiewa, który przeczytał im list od Mikołaja II, gdzie młody car zwracał uwagę na niekontrolowany i kosztowny wyścig zbrojeń w epoce fin de siècle. Wyścig ten mógł doprowadzić do zniszczenia cywilizacji – albo przez użycie broni w niewyobrażalnej, wielkiej wojnie, albo poprzez bankructwa kolejnych państw. Wielkie mocarstwa zostały zaproszone do uczestnictwa w konferencji pokojowej, aby wspólnie zastanowić się nad akceptowalnymi dla wszystkich sposobami powstrzymania dalszej eskalacji wyścigu zbrojeń i rozważyć ustanowienie instytucji międzynarodowych, które pomogłyby w pokojowym rozwiązywaniu przyszłych konfliktów. Jak ujawniła korespondencja dyplomatyczna opublikowana już po I Wojnie Światowej, doszło do wymiany listów między zbitymi z tropu i podejrzliwymi ministrami, dyplomatami i sekretarzami. Wszyscy doszukiwali się „prawdziwych” intencji stojących za tym pozornym humanitaryzmem cara. Francja była prawdopodobnie najbardziej zdziwiona i przedstawiła najbardziej nerwową reakcję spośród mocarstw, ponieważ nie otrzymała wcześniej żadnego ostrzeżenia przed wybuchem takiej „bomby” – a była przecież głównym sojusznikiem Rosji w Europie. Według większości świadectw, w następnych miesiącach dwie rzeczy stały się jasne. Car otworzył puszkę Pandory, ryzykując ogromne straty wizerunkowe,

przy jednoczesnym ogromnym entuzjazmie opinii publicznej, która popierała jego inicjatywę na koniec stulecia. Trzeba było w związku z tym znaleźć jakiś sposób, dzięki któremu zorganizowano by konferencję, zjednano sobie opinię publiczną, uratowano samopoczucie cara... a jednocześnie nic by nie ustalono.

Spotkanie otwarto w maju 1899 roku pod przewodnictwem sympatycznego barona de Staal, rosyjskiego dyplomaty z zerowym doświadczeniem w prowadzeniu zebrań plenarnych – przynajmniej w opinii części Brytyjczyków. Zebrani dyplomaci i eksperci wojskowi szybko znaleźli tuzin powodów, dla których nawet mocno okrojony program (van den Dungen dokładnie analizuje proces jego powstawania) wciąż podważał różne interesy narodowe, suwerenność lub zagrażał bezpieczeństwu militarnemu. Między sierpniem 1898 a majem 1899 roku, ośrodki opiniotwórcze z kręgów dyplomatycznych i dziennikarskich doszły do wniosku, że za humanitarnym gestem cara stało nadchodzące bankructwo Rosji; a kiedy zamknięto Konferencję, wydawało się, że poza pobożnymi życzeniami, właściwie nic nie zostało osiągnięte. Naukowcy w zdecydowanej większości przyjęli obie te interpretacje: że prawdziwą przyczyną carskiej inicjatywy była próba uniknięcia katastrofy finansowej oraz, że spotkanie nie doprowadziło do żadnych poważnych rezultatów. Takie poglądy są oparte na analizie sytuacji finansowej Rosji i są często przywoływane, aby zademonstrować, że międzynarodowe porozumienie w celu kontroli zbrojeń jest niemożliwe.

Wychodząc poza standardowe źródła dyplomatyczne, van den Dungen przywraca należną rolę Janowi Blochowi, polskiemu genialnemu bankierowi i doradcy ekonomicznemu rządowi Rosji. Rola Blocha była kluczowa w przekonaniu cara do zagrożeń, jakie niesłaby za sobą nowoczesna wojna i przygotowania do niej. Teoria Blocha, przedstawiona w sześciotomowym studium wojny i jej technicznych, ekonomicznych i politycznych aspektów, została opublikowana między 1898–1900 w czterech językach (tylko ostatni tom, *Przyszła wojna*, ukazał się w angielskim tłumaczeniu). Ta praca stanowiła ukoronowanie wieloletnich badań, z których część wniosków była wcześniej zaprezentowana w różnych artykułach. Analiza Blocha pokazała, że wojna między europejskimi narodami skutkowałaby prawdopodobnie wyrównaną rywalizacją, w której ugrzęźniętoby na wiele lat, gdzie łopaty byłyby równie ważne co amunicja, a wysiłek gospodarki, finansów i straty ludzkie wykraczałaby poza akceptowalne granice. Taka wojna najprawdopodobniej skończyłaby się niepokojami politycznymi i społeczną rewolucją. To, że Blochowi udało się dotrzeć do cara ze swoimi wnioskami, jest jasno udowodnione w artykule *W stronę pokoju*. To, że pracował intensywnie

podczas Haskiej Konferencji, aby przekonać innych do swojego stanowiska, jest również bezsporne. W uzasadnieniu kluczowej pozycji Blocha w czasie dyplomatycznych rozgrywek, Van den Dungen podkreśla również znaczenie prywatnych dokumentów polskiego bankiera oraz publikacje jego sojuszników, ówczesnego ruchu pokojowego w Europie. Autor pokazuje jak działacze pacyfistyczni starali się aktywnie angażować w przebieg spotkania, które zazwyczaj było dostępne tylko dla zamkniętego kręgu zawodowych dyplomatów.

Konferencja Haska, od opublikowania deklaracji cara aż do ostatniej sesji, przykuła uwagę dużej i dobrze zorganizowanej społeczności organizacji pacyfistycznych w Europie i Stanach Zjednoczonych. Z inicjatywy niemieckiej aktywistki Marguerite Selenki, zebrano ponad milion podpisów i zorganizowano na dwóch kontynentach kilkadziesiąt demonstracji, które miały wspierać cele tej inicjatywy. W czasie sesji pacyfiści zebrali się w Hadze, aby wywierać bezpośrednią presję na dyplomatach, również w salonie Mme Waszkiewicz van Schilfgaarde, zorganizowanym specjalnie w tym celu. Angielscy dziennikarze i działacze pacyfistyczni W.T. Stead, G.H. Perris i F. Moscheles wydawali codzienne raporty ze spotkań, Bertha von Suttner prowadziła dziennik. Działacze pokojowi byli zachwyceni liczbą oficjalnych przedstawicieli różnych państw, które same były aktywnymi uczestnikami w kręgach zajmujących się prawem międzynarodowym albo w Unii Międzyparlamentarnej. Niewiele konferencji dyplomatycznych po 1899 roku dopuściło tyle „przecieków” i kontaktów towarzyskich między osobami prywatnymi i oficjelami. Konferencja Haska była w rzeczy samej pierwszym tego typu spotkaniem, gdzie mieliśmy do czynienia z prywatnym lobbingsiem w sprawach dotyczących suwerenności państwowej.

Konferencja była również „pierwszą” w tym sensie, że była to „pokojowa” konferencja, której zadaniem nie było zakończenie jakiejś wojny lub podział zdobyczy – co było charakterystyką innych kongresów pokojowych (jak Westfalski, w Utrechcie, Paryski, Wiedeński czy Wersalski). Przeciwnie, była to konferencja, która miała przygotować pozytywny program w celu zminimalizowania ryzyka wybuchu kolejnej wojny. Co prawda, Mocarstwa już wcześniej dochodziły okazjonalnie do porozumienia, podpisując konwencje, które miały uczynić walkę zbrojną bardziej humanitarną, chroniące prawa więźniów i rannych oraz żeby uregulować międzynarodowe kwestie handlowe i transportowe. Prawdą jest też, że od 1872 roku, wiele europejskich parlamentów czyniło wysiłki, aby przyjąć jakąś formę stałego arbitrażu, jednak udawało się to z umiarkowanym sukcesem. Wielką nadzieją niezależnych aktywistów na rzecz pokoju i ich licznych sojuszników w różnych parlamentach, była idea generalnego traktatu

arbitrażowego. Konferencja z 1899 roku była pierwszym krokiem do tego, aby to marzenie stało się rzeczywistością. Jeśli ktoś uznaje Konferencję Haską za porażkę, to zupełnie nie rozumie jej historycznego kontekstu. Niewątpliwa była dla wielu rozczarowaniem; ale mały krok był dużo większym osiągnięciem niż stanie w miejscu.

Warto przebadać na nowo obrady w Hadze, biorąc za punkt wyjścia zarzut, że kontrola zbrojeń była właściwie niemożliwa do osiągnięcia. Wielu przedstawicieli dyplomatycznych obecnych na Konferencji można uznać za „przyjaciół” sprawy pacyfistycznej, jednak większość doradców wojskowych było zupełnie głuchych na argumenty Blocha. Niemiecka delegacja była wyjątkowo niechętna do dyskusji na temat kontroli zbrojeń. Baron von Stengel był autorem słynnego pamfletu *Der Ewige Friede* („Wieczny pokój”; nawiązanie do tytułu znanego eseju Immanuela Kanta „Ku wiecznemu pokojowi” – tłum.), gdzie drwił z idei pacyfistycznych; był to jeden z głównych powodów, dla którego ten arystokrata został wybrany jako doradca delegacji. Nawet jeśli inni nie byli tak otwarcie krytyczni co do kontroli zbrojeń, to ich poglądy wahały się od jawnej wrogości do sceptycyzmu. Amerykański admirał Mahan i Sir John Fischer z brytyjskiej admiralicji nie byli przesadnymi stronnikami pomysłów ograniczenia zbrojeń. Niemiecki generał von Schwarzhoff zbywał opinie, że zbrojenia były wyczerpującym wydatkiem dla niemieckiej gospodarki oraz, że Niemcy pragną czegokolwiek innego niż „wypełnić swój święty patriotyczny obowiązek” jak żołnierze. Włoski przedstawiciel, generał Zuccari, sprzeciwiał się ograniczeniom, uzasadniając, że włoskie ustawy zasadnicze nie pozwalają Włochom na podpisywanie jakichkolwiek porozumień, które powstrzymałyby rozwój ich zbrojeń, czego wymagałby nawet tymczasowy „rozejm”. Amerykański kapitan Crozier obawiał się technologicznego paraliżu, który byłby rezultatem nawet chwilowego zawieszenia badań i zaopatrzenia. Rosyjska propozycja, aby zadeklarować kilkuletnie moratorium na rozwój zbrojeń, była wspierana tylko przez wyjątkowego generała z Holandii, den Beera Portugaela. Propozycje, aby ograniczyć wykorzystanie ciężkich ładunków wybuchowych czy niektórych min przeciwpiechotnych, zostały w podobny sposób potraktowane jako niekorzystne z punktu widzenia bezpieczeństwa narodowego. Całe zagadnienie kontroli i ograniczenia zbrojeń zostało ponownie odesłane na dalsze konsultacje do poszczególnych rządów.

Żadna z delegacji wojskowych obecnych w Hadze nie rozważyłaby nawet minimalnego rozejmu (dziś powiedzielibyśmy „zamrożenia”) jakiegokolwiek formy rozwoju militarnego. Eksperti, którym powierzono opracowanie porozumień w celu ograniczenia zbrojeń byli

ostatnimi chętnymi, aby dać takich porozumieniom swoje poparcie. Gdyby komisja złożona z managerów korporacyjnych miała za zadanie przygotować zbiorową umowę o pracę, to ubezpieczenie chorobowe, emerytalne czy płatny urlop raczej nie znalazłyby się w ostatecznej wersji porozumienia. Jak przy wielu podobnych przedsięwzięciach, w Hadze powierzono strzeżenie kurnika lisom; dokładne przebadanie przebiegu Konferencji ujawnia nam przepis na potrawkę z drobiu. Jedyne sukcesy, jakie były możliwe do osiągnięcia to zgoda na powołanie trybunału, przed którym skonfliktowane narody mogłyby, jeśli będą chciały, przedstawić swoje sprawy. Żadne suwerenne państwo nie chciało zrezygnować ze swojego nieograniczonego przywileju, aby „działać w interesie narodowym” na arenie międzynarodowej. Nie poddano nawet najmniejszego wycinka suwerenności albo możliwości działań dyplomatycznych. Gdyby do tego doszło, oznaczałoby to przewrót na miarę Rewolucji Francuskiej w stosunkach międzynarodowych.

Badacze zazwyczaj przyjmują, że takie stanowiska były realistyczną konsekwencją organizacji nowoczesnej formy państw i relacji między nimi. Twierdzenie, że te relacje były zawsze zorganizowane w taki sposób, pozycja przyjęta przede wszystkim przez Bismarcka, pozostaje niekwestionowanym założeniem dla badań nad tymi problemami. Ten pogląd pomija problem dbania o własny interes elit, które zarządzały międzynarodowymi spotkaniami i kastami biurokratycznych, które te reprezentowały i chroniły. Bloch i większość aktywistów pacyfistycznych z końca dziewiętnastego wieku, również byli konserwatystami. Ale ich konserwatyzm oznaczał próbę znalezienia sposobu, aby zachować, a nie zniszczyć, cywilizację i porządek społeczny, który był im tak drogi. Pogardzać nimi jako „fantastami” czy utopistami, a uważać „realistycznych” polityków za zdroworozsądkowych praktyków „sztuki możliwego” oznacza poddać w wątpliwość znaczenie terminu „realizm”. Esej profesora van den Dungen jest ważnym wkładem w analizę rzeczywistości historycznej.

W stronę pokoju: Jan Bloch i Pierwsza Haska Konferencja

Pokojowa

Peter van den Dungen

Konferencja Haska, która odbyła się między majem a lipcem 1899 roku z inspiracji cara Mikołaja II, pozostaje tematem badań dla prawników, historyków, politologów i kronikarzy ruchu pacyfistycznego. Jest to o tyle zaskakujące, że bardzo niewiele z wielkich nadziei, jakie wiązano z Konferencją, zostało spełnionych, a jej ostateczne postanowienia miały tak naprawdę niewielkie znaczenie. Ale z perspektywy ruchu pacyfistycznego, oficjalna konferencja pokojowa była ukoronowaniem prawie stu lat nieustannej propagandy i agitacji, która do tej pory przynosiła niewiele skutku. Powszechnie uważano, że ta Konferencja będzie uważana przez przyszłe pokolenia za kamień milowy na drodze do pokoju. Dla prawników, Konferencja była punktem wyjścia dla dalszego rozwoju prawa międzynarodowego, prawa regulującego walki zbrojne i procedury pokojowego rozstrzygania sporów międzynarodowych. Historycy i politolodzy interesują się Konferencją, ponieważ wciąż nie ma jednoznacznego wyjaśnienia dla przyczyn tej carskiej inicjatywy. Źródła słynnego Manifestu z 12/24 sierpnia 1898 roku¹ pozostają przedmiotem spekulacji², z wieloma możliwymi motywami i źródłami inspiracji dla działań cara. Debata na ten temat postępuje, głównie za sprawą udostępniania nowego materiału archiwalnego³. Dzięki temu możemy rozwinąć nową, kompleksową teorię, która zbiera w całość dotychczasowe poglądy na różne aspekty tego zagadnienia.

Nie jest celem naszego studium przypisanie Janowi Blochowi roli głównego inicjatora Konferencji, jak już zdarzało się w przypadku Murawiewa, Kuropatkina, Witte'go, Pobedonostsewa (odpowiednio ministrów spraw zagranicznych, wojny, finansów i religii), Lamsdorffa, Basily'ego (urzędników w Ministerstwie Spraw Zagranicznych), de Martensa (prawnika), Aleksandry Fiodorowny (carycy) czy wreszcie samego cara (kilku nie-Rosjan również ma swoich stronników w tym względzie). Naszym celem jest raczej zademonstrowanie, iż w dotychczasowych badaniach nie oddawano sprawiedliwości fundamentalnej roli Blocha w planowaniu i organizacji Konferencji. Chociaż jego działania są wspominane przez większość badaczy, nigdy nie przeanalizowano ich, o ile nam wiadomo, wystarczająco dokładnie.⁴ Przyczyną tego zaniedbania jest prawdopodobnie to, iż od pewnego momentu Bloch stał się postacią raczej zapomnianą, jako że do niedawno nie było

opublikowanych wystarczająco dużo materiałów, które rzucałyby nowe światło na wpływy Blocha w tamtym okresie. Na podstawie tych nowych źródeł, postaramy się przestudiować nie tylko powstanie i dalszą ewolucję Pierwszego Manifestu cara, ale również okres między promulgacją Manifestu a początkiem Konferencji, kiedy Bloch mógł mieć zasadniczy wpływ na wewnętrzne negocjacje w Rosji. Aktywność Blocha w samej Hadze będzie również przedyskutowana. Takie podejście otworzy przed nami szeroką perspektywę, która pozostałaby ukryta, gdybyśmy skupili się tylko na początkach samej Konferencji.

Jan Bloch urodził się w Radomiu, w rosyjskim zaborze Polski w 1836 roku i dorastał w bardzo skromnych warunkach. Mimo pochodzenia, udało mu się zostać jednym z najważniejszych przemysłowców swoich czasów. Założył i kierował kilkoma bankami i instytucjami finansowymi w Warszawie oraz był mocno zaangażowany w przemysł cukrowniczy, handel drewnem i zbożem w całej Polsce. Szybko zdobył kontakty w rosyjskim rządzie, który powierzył mu rozwój części sieci kolejowej, budowanej między 1860 a 1885 rokiem. Pracując nad tymi projektami, Bloch nabrał głębokiego przekonania, że kolej jest kluczowa nie tylko dla rozwoju ekonomicznego, ale również w przypadku konfliktu zbrojnego. Jego poglądy opierały się również na naukowych analizach historii rosyjskich finansów i projektu zaopatrzenia Warszawy na wypadek ewentualnego oblężenia. Jako przewodniczący Kolei Kijowsko-Brzeskiej często towarzyszył oficerom wysokiej rangi, a nawet carowi w inspekcjach poligonów i stopniowo doszedł do wniosku, że zawodowi wojskowi zupełnie nie zdają sobie sprawy ze skutków niedawnej industrializacji. W ich wyobrażeniu, wojny przyszłości miały wciąż wyglądać jak konflikty z poprzednich wieków. Bloch uważał za swój obowiązek zwrócić ich uwagę na nowe czynniki, które będą odgrywać decydującą rolę w przyszłej wielkiej wojnie. Wierzył w to, że nowe okoliczności sprawią, iż konflikt na dużą skalę stanie się „niemożliwy”, ponieważ zwycięstwo rozumiane w tradycyjny sposób nie będzie decydujące, a wygrani ucierpią tak naprawdę tak samo jak pokonani. Clausewitzowska wojna rozumiana jako racjonalny instrument polityki narodowej należała do przeszłości.

Bloch uzasadniał swoje wnioski szczegółowo, na sposób naukowy, wykorzystując argumenty militarne, techniczne, ekonomiczne i polityczne. Nowoczesna broń była już tak rozwinięta, że agresja stawała się coraz bardziej skomplikowana i kosztowna. Prowadziłoby to do długiej, wycieńczającej wojny w okopach, gdzie bagnety byłyby równie ważne co broń palna. Czynniki ekonomiczne sprawiłyby jednak, że taki długi konflikt byłby niemożliwy, gdyż duża część populacji musiałaby być wykluczona z produkcji gospodarczej. Produkcja spadłaby dużo

poniżej potrzeb ludności; zaopatrzenie byłoby przyhamowane zniszczeniem infrastruktury i rekwizycjami na potrzeby wojska; finansowanie niezbędnego importu, przede wszystkim żywności, byłoby niemożliwe. Mówiąc krótko, zasoby gospodarcze, niezbędne do prowadzenia długiej wojny byłyby niedostępne i to raczej głód, a nie amunicja, przesądziłby o rozstrzygnięciu konfliktu. Fatalna sytuacja na froncie i pośród ludności cywilnej stanowiłaby poważne zagrożenie dla ustanowionego porządku społeczno-politycznego i faworyzowałaby raczej ruchy socjalistyczne i anarchistyczne.

Te argumenty pozwoliły Blochowi nakreślić przerażający obraz przyszłej wojny między wielkimi mocarstwami – obraz, który nie był tworem jego wyobraźni, ale rezultatem trzeźwej analizy twardych faktów. Z pomocą zespołu asystentów, Bloch pracował nad swoim studium przez osiem lat. Opublikowano je na początku 1898 roku w sześciu tomach po rosyjsku i polsku. Wkrótce ukazały się niemieckie i francuskie tłumaczenia pod tytułem: *Wojna. Przekład rosyjskiej pracy o wojnie przyszłości w jej technicznych, ekonomicznych i politycznych aspektach*. Analiza na 4000 stron stała się sensacją, ale została przyjęta z mieszanymi uczuciami przez środowiska wojskowe. Bloch był krytykowany nie tyle za swoje badania, co za bycie outsiderem, którego konkluzje dodatkowo potępiały wojnę. Bloch podkreślał jednak, że rozpoczął swoje badania nie z pozycji pacyfisty, ale z otwartym nastawieniem – jego ambicją było raczej przygotowanie pracy, która pomogłaby wojskowym przygotować się do następnego konfliktu. Jednak w toku swoich studiów doszedł do przekonania, że prowadzenie wojny w nowoczesnym świecie nie ma sensu i poświęcił resztę swojego życia (zmarł przedwcześnie w 1902 roku) na potępienie wojny z naukowej perspektywy.

Bloch opublikował pierwsze rezultaty swoich badań w 1892 roku w polskich i rosyjskich periodykach. Podobne artykuły ukazały się później w niemieckich i francuskich pismach wojskowych. Początkowe reakcje wojskowych były przychylne i zachęciły Blocha do kontynuowania swojej pracy, którą ostatecznie zakończył w 1898 roku. Rękopis książki, jak wszystkie druki w tym czasie, został najpierw zgłoszony do cenzury, która najpierw wstrzymała pozwolenie na druk. Ostatecznie to sam car, dla którego przygotowano specjalny raport, zezwolił na publikację. W rozmowie z W.T. Steade'm, Bloch twierdził, iż „książka została przedstawiona cesarzowi Rosji przez ministra wojny na moją prośbę, z sugestią, że powinna być oceniona przez komisję ekspertów.”⁵ Komisja przedstawiła carowi pozytywną opinię. Generał Narbutt skomentował: „praca zawiera pewne błędne opinie, ponieważ nie została przygotowana przez zawodowego wojskowego, niemniej jednak, jest tak ważna dla

naszego wojska, że powinna znajdować się u każdego generała i oficera sztabu generalnego.”⁶ Raport sugerował także, iż z powodu ilości szczegółów technicznych i objętości, praca będzie przeczytana przez nielicznych odbiorców, przez co będzie stanowić mniejsza zagrożenie dla wojska niż popularna antywojenna powieść Berthy von Suttner *Die Waffen nieder!* („Nigdy więcej wojny!”). Ponieważ cenzura nie zgłaszała zastrzeżeń do tamtej książki, to praca Blocha powinna zostać potraktowana *a fortiori* w ten sam sposób.⁷

Wnioskując z komentarzy Blocha, może się wydawać, że cenzor początkowo wstrzymał książkę i że Bloch, wykorzystując swoje znajomości na dworze, poprosił cara o odwrócenie decyzji, jeśli tylko komisja wojskowa, powołana specjalnie na tę okazję, wyda pozytywną opinię o książce. Ten scenariusz, który tłumaczyłby również nadzwyczajną interwencję carską w sprawie cenzury, jest pośrednio potwierdzony przez E.J. Dillona, który napisał „dzięki trudnościom w urzędzie cenzury, książka stała się przedmiotem zainteresowania cara”⁸ – jak już teraz wiemy, bezpośrednio dzięki Blochowi. Kolejny dowód można znaleźć w długim artykule, który ukazał się 11 stycznia 1900 roku w *Daily Telegraph*. Zawierał następujące stwierdzenie: „Rosyjski cenzor, co naturalne, sprzeciwiał się wielu fragmentom książki i zawetował jej publikację. Autor interweniował u różnych urzędników i udało mu się w końcu dotrzeć do samego cara. Mikołaj II, zainteresowany nowymi tezami Blocha, dostał specjalny raport przygotowany specjalnie na ten temat. Jego wnioski nie były niekorzystne.”⁹ W rzeczy samej, komisja ekspertów nie tylko zaaprobowała książkę, ale, według relacji Blocha, była zdania, iż „książka jest bardzo przydatna i powinna być udostępniona wszystkim oficerom pracującym w sztabie (...) (oraz że) żadna książka nie przyczyniła się w takim stopniu do sukcesu Konferencji i do dostarczenia właściwych informacji wszystkim uczestniczącym w jej obradach.”¹⁰ Ta druga opinia jest szczególnie interesująca, ponieważ sugeruje, iż książka Blocha była wiązana z Konferencją już na wczesnym etapie, kiedy plany jej organizacji były wciąż bardzo mgliste. Dlatego wydaje się prawdopodobne, że pojawienie się książki i debata na jej temat pojawiły się w najwłaściwszym momencie dla zwolenników zwołania konferencji pokojowej, a dla ich przeciwników stanowiły nową przeszkodę do pokonania. Ale wciąż wstrzymujemy się przed wysnuciem takiego wniosku. Wystarczy zadeklarować, że już na tym wczesnym etapie, car był zaznajomiony z książką Blocha; to jest fakt, który możemy wyraźnie podkreślić.

Car przyjął Blocha kilkakrotnie i pozwolił mu przedstawiać swoje teorie. Dowodzi to nie tylko, że Mikołaj II wiedział o pracach polskiego przemysłowca, ale również, że był nimi żywo

zainteresowany. Dlatego niemal równoczesne publikacje kontrowersyjnej książki, jak i równie zaskakującego carskiego Manifestu nie były uważane za przypadkowe, przynajmniej nie przez zachodnich aktywistów ruchu pacyfistycznego. Audiencje Blocha stały się wkrótce wiedzą powszechną. Krótco po opublikowaniu Manifestu, Stead podjął swoją słynną krucjatę na rzecz pokoju, podczas której spotkał się i z carem, i z Blochem. Stead potwierdził, że spotkania o których plotkowano rzeczywiście miały miejsce; w rzeczy samej, jak notował: „Nie był to pierwszy raz, kiedy M. Bloch miał okazję przedstawić swoje wnioski władcy Rosji. Był przyjęty już przez Aleksandra III. Ale różnica między ojcem, a synem była ogromna. Aleksander III słuchał uprzejmie, ale nie miał żadnych uwag, podczas gdy Mikołaj II przerywał M. Blochowi ciągłymi pytaniami i komentarzami, co pokazuje jego ogromne zainteresowanie tematem. Była to długa dyskusja, trwała dwie godziny, a w połowie M. Bloch wydawał się zmęczony i musiał przerwać, aby zaczerpnąć oddechu. Ale jego cesarski rozmówca nigdy się nie męczył i zawsze wydawał się chętny, aby dowiedzieć się więcej.”¹¹ Stead kontynuował: „Cesarz zaproponował mu, żeby usiadł, ale M. Bloch powiedział, że lepiej mu się mówi stojąc. Ale po godzinie musiał jednak trochę odpocząć, cesarz dał mu czas, żeby odzyskał siły, a wtedy M. Bloch mówił jeszcze przez następną godzinę. Gdybym nie słyszał tego bezpośrednio z ust M. Bloch”, notował Stead, „wątpiłbym w to wszystko. Trudno mi sobie wyobrazić M. Blocha wyczerpującego swój ulubiony temat w sześć godzin, a co dopiero w jedną. Kiedy podzieliłem się z nim tą uwagą, odparł: „Tak, ale rozmawiać z cesarzem to co innego, niż rozmawiać z innymi ludźmi.”¹²

Bloch uważał nowego cara za dużo bardziej inteligentnego od jego poprzednika: „Próbował przekonać do swoich idei Aleksandra III, ale chociaż ten obrońca Europejskiego Pokoju odnosił się życzliwie do wszystkich inicjatyw, które miałyby się przyczynić do zakończenia konfliktów zbrojnych, to nie miał tej bystrości umysłu, która była niezbędna do uchwycenia ogromnego znaczenia nauk M. Blocha. Inaczej było z Mikołajem II. Słuchał go przez dwie długie godziny, zadawał dokładne pytania o różne aspekty przedstawianych problemów i pokazał bardzo dobre zrozumienie tematu, które zadziwiło i zachwyciło starego pacyfistę.”¹³ „Nic”, jak Bloch mówił Steadowi, „nie mogło przekroczyć życzliwej uwagi, z jaką cesarz wysłuchał długiego wykładu na temat ogromu pracy, jaka musi jeszcze zostać wykonana zanim masa jego poddanych zostanie wyniesiona do wyższego standardu życia.”¹⁴ Wreszcie, podczas Konferencji Haskiej, Bloch odpowiedział na pytanie dotyczące jego audiencji u cara w ten sposób: „Tak, car przestudiował dokładnie moją pracę. Kiedy przyjął mnie na audiencji, mapy i tabele z książki były rozłożone na stole i polecił mi dokładnie wytłumaczyć wszystkie dane i

diagramy. Tłumaczyłem, dopóki się nie zmęczyłem, ale Mikołaj II nigdy się nie męczył. Ciągłe zadawał nowe pytania albo czynił uwagi, które były dowodem na jego głębokie zainteresowanie tematem. ‘Więc *w taki sposób* będzie przebiegała następna wojna’, mówił, ‘*takie* będą wyniki, tak?’.”¹⁵

Bertha von Suttner, porównując konkretne fragmenty pracy Blocha i carskiego Manifestu, twierdziła, że jedno dzieło zainspirowało drugie – „momentami, zdania są niemal takie same, a duch jest identyczny.” Bloch, któremu zwrócono uwagę na ten fakt, „nie mógł temu zaprzeczyć. Bloch przekonywująco tłumaczy, jak poważnie, jak bardzo poważnie, młody suweren rozważa plany na rzecz pokoju.”¹⁶ Doktor Aleksy Markow przeprowadził podobną analizę i doszedł do wniosku, że „wygląda to tak, jakby Bloch był jednym ze współautorów wielkiego manifestu.”¹⁷ Nie ma wątpliwości, że car był zaznajomiony z pracą Blocha już wcześniej. W nawiązaniu do swojej rozmowy z W.T. Steadem po jego powrocie z Rosji w październiku 1898 roku, von Suttner napisała, że książka Blocha „zrobiła ponoć wielkie wrażenie na carze *jeszcze, kiedy był następcą tronu* i bardzo prawdopodobne, że była inspiracją do wydanie reskryptu.”¹⁸ Ponieważ Mikołaj II został carem w 1898 roku, należy przyjąć, że zapoznał się z pracami Blocha jeszcze w wersji artykułów naukowych.¹⁹ Hans Wehberg nie ma w takim razie racji, kiedy pisze „Jest niezaprzeczalne, że car Rosji, który przeczytał sześciotomowe dzieło Blocha o ‘Wojnie’, kiedy był jeszcze następcą tronu i wielokrotnie dyskutował te zagadnienia z autorem, był wielce zainteresowany planem pokojowym.”²⁰ Alfred Fried był lepiej poinformowany, kiedy kilka lat wcześniej napisał o książce Blocha „jej fragmenty były już wcześniej opublikowane w rosyjskim czasopiśmie i zainteresowały czytelników z kręgów wojskowych, a także następcę tronu, przyszłego cesarza Mikołaja II.”²¹ Mimo, że August Shou przyznał, że idee Blocha mogły mieć pewien wpływ na politykę rządu Rosji, to jego stwierdzenie, iż „jest nieprawdopodobne, że Mikołaj II i jego doradcy mieli czas, aby poważnie przestudiować książkę”²² musi być odrzucone w świetle przedstawionych wyżej faktów. Opinia jednego ze współczesnych, że carski reskrypt był rezultatem książki Blocha – „którego carewicz spotkał jeszcze jako następcą tronu i którego ośmioletnią pracę śledził uważnie” – jest bliższa prawdzie, tak jak jego konkluzja, iż „nie mamy tu do czynienia tylko z chwilowym porywem, nagłym entuzjazmem młodzieńca dla szlachetnej, urzekającej idei.”²³

Mówiąc krótko, źródła wskazują jasno, że Mikołaj II był zaznajomiony z teoriami Blocha i wykazywał nimi zainteresowanie na długo przed wydaniem Manifestu. Jednak Thomas K. Ford, w często cytowanym artykule, po prostu zbywa to zagadnienie uwagą „co do Blocha, car

miał *podobno* przeczytać jego monumentalną pracę” i (w przypisie) „*według Steada...* Bloch miał mieć rozmowę z carem, podczas której ten wykazał znajomość i zainteresowanie ideami Blocha.”²⁴ Takie powierzchowne potraktowanie problemu, do jakiego stopnia argumenty Blocha wpłynęły na cara, skutkuje oczywiście powstaniem niepotrzebnie spekulatywnej odpowiedzi. Z tej przyczyny nie jest wcale zaskakujące, że w studium na temat przyczyn Haskiej Konferencji Pokojowej, rola Blocha jest ograniczona do uwagi w przypisie na podstawie cytatu ze Steada, wziętej z tego samego artykułu Forda.²⁵

Jednym ze sposobów, w jaki Bloch *podobno* próbował dotrzeć ze swoimi ideami do cara, było nawiązanie relacji z carycą. Witte pisze o tym w swoich wspomnieniach: „Powiedziano mi, że starał się [Bloch–tłum.] nawrócić na swoją pacyfistyczną wiarę cesarzową Aleksandrę, ale była to przegrana walka.”²⁶ Jednak zdaniem innych źródeł, wysiłki Blocha nie poszły na marne, bo ostatecznie car poparł plan opublikowania pacyfistycznego manifestu po naleganiach ze strony żony: „Pewnego dnia (...) podczas jednej z nagłych zmian zdania, tak powszechnych wśród słabych charakterów, Mikołaj II poinformował swojego ministra spraw zagranicznych, że po zachętach ze strony carycy, dał się przekonać do tej idei.”²⁷ Fakt, że car wtajemniczył swoją żonę w tę sprawę znalazł potwierdzenie w rozmowie, jaką Kuropatkin odbył z monarchą niedługo po opublikowaniu Manifestu. „Car opowiadał mi między innymi,” pisał rosyjski minister wojny, „że często dyskutował i konsultował się z carycą Aleksandrą Fiodorowną w kwestii rozbrojenia.” Opinia carycy nie była w sprzeczności z jej pacyfistycznymi ciągotami: „Caryca podkreśliła ważną (jego, to znaczy cara zdaniem) opinię, iż jest absolutnie kluczowe, aby wyposażyć naszą armię w szybkostrzelające karabiny, aby pokazać innym mocarstwom, że nie podnosimy tematu rozbrojenia dlatego, że wyczerpaliśmy już nasze możliwości zbrojeń.”²⁸ Co więcej, Murawiew powiedział Kuropatkinowi, że car przeczytał szkic Manifestu carycy trzy razy, a Michaił Prokłoński, wysoki urzędnik Ministerstwa Spraw Zagranicznych, wyniósł z rozmowy z carycą silne przekonanie, iż miała ona decydujący wpływ na ostateczną decyzję cara.²⁹

Wreszcie, jest jeszcze jeden dobry powód, żeby wierzyć, że Blochowi udało się zdobyć „ucho” carycy. Jego działania filantropijne, podobnie jak jej, były skupione przede wszystkim na ubogich kobietach; jak komentował Dillon: „Pośród wszystkich jego zajęć (...) problem poprawienia losu kobiet z klas niższych zawsze był ważny w umyśle tego wielkiego reformatora i bliski jego sercu. A jedna z jego najlepszych i najbardziej pożytecznych praw dotyczy właśnie pokazania, jak dobrobyt Cesarstwa Rosji mija się z tym kluczowym punktem

oraz rozważania na temat sposobów na efektywną zmianę tego stanu rzeczy. Kilka lat temu, cesarzowa Rosji, której poglądy na ten temat są świadectwem wspaniałości jej umysłu i serca, posłała po M. Blocha i zażądała, aby udzielił jej wszelkiej pomocy w próbach przekucia jego teorii w konkretne instytucje społeczne. Zachwycony perspektywami, jakie nagle się przed nim otworzyły, gruntownie przestudiował to zagadnienie i odesłał wielotomowe raporty, wyczerpujące statystki i konkretne propozycje, wydając znaczącą część swojej fortuny na pracę, o której wiedział, że przyniesie owoce dopiero długo po tym, jak sam odejdzie z tego świata.”³⁰ Możemy założyć, że Bloch wykorzystał kielkującą dobrą wolę, aby przekonać cara do swoich pacyfistycznych idei. To, co wiemy o relacji Blocha i carycy z jednej strony, a carycy i cara z drugiej, musi być naszym zdaniem wzięte pod uwagę przy ocenie wpływu Blocha na bezpośrednie przyczyny Konferencji Haskiej.

Opinia, że to wizja Blocha miała zasadniczy wpływ na cara i była główną inspiracją do wydania Manifestu, przeważała nie tylko wśród aktywistów pacyfistycznych (których często uważano za naiwnych), ale była również często powtarzana w kręgach dyplomatycznych. Już 31 sierpnia 1898 roku, austriacki ambasador w St. Petersburgu wysłał sekretną wiadomość do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Wiedniu, zwracając uwagę na książkę Blocha i zaznaczając, że car był nią zainteresowany: „jego pierwsza audiencja u cara trwała dwie godziny, a Jego Cesarska Wysokość nakazał publikację tekstu, książka jest dostępna w księgarniach od dwóch tygodni. W rezultacie, Herr von Bloch był przyjęty przez cara kolejnych pięć razy na długich audiencjach, a później w maju jeszcze wielokrotnie przez carycę.”³¹ W swoim raporcie z rozmowy z cesarzem niemieckim 19 grudnia 1898 roku, brytyjski ambasador w Berlinie, Sir F. Lascelles pisał: „Zdaniem Jego Wysokości, propozycja wyszła bez wątpienia bezpośrednio od Cesarza, który czytał książkę warszawskiego bankiera Blocha, która była sprawnie napisana w sensie filantropijnym i humanitarnym, a która wywarła silne wrażenie na Jego Wysokości i przekonała go do konieczności zrobienia czegoś dla przeciwdziałania koszmarom wojny i zapobieżenia całkowitego zniszczenia ludzkiego życia. Propozycja została ciepło przyjęta zarówno przez hrabiego Murawiewa jak i M. Witte.” Chociaż, jak dodał brytyjski poseł „Jego Wysokość stwierdził, że łatwo dostrzec, iż propozycja wyszła oryginalnie od Wittego”³², holenderski ambasador (w liście datowanym 19 kwietnia/1 maja 1899) informował swojego ministra, że to Bloch był nazywany „ojcem konferencji”³³ w St. Petersburgu. Wreszcie, musimy wspomnieć o interesującym liście datowanym 13 lipca 1899 roku od niemieckiego ambasadora w St. Petersburgu von Radolina do kanclerza von Hohenlohe. W długiej korespondencji, von Radolin raportuje na temat dyskusji, którą odbył z

Komarowem, wysokim funkcjonariuszem rosyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych na temat źródeł i rozwoju idei pacyfistycznych u cara. Zwracając uwagę na carskie umiłowanie pokoju, Komarow powiedział „minister finansów Witte, który znał tę słabość cara, wykorzystał ją do zwrócenia mu uwagi na znaną książkę Mr Blocha. Bloch został przyjęty na długiej audiencji i udało mu się tak skutecznie zaciekawić cesarza tematem, iż Jego Wysokość nakazał w 1898 roku przygotowanie memorandum o „rozbrojeniu”.³⁴ Von Radolin podkreślił przy tym, że Murawiew zapewnił go, że to nie Bloch wpłynął na cara. Redaktorzy korespondencji podali, że Witte poinformował von Radolina tak samo. Ale analizując te umniejszenia roli Blocha, musimy wziąć pod uwagę osobiste interesy, które motywowały głównych graczy zaangażowanych w rozsiewanie konkretnej wizji wydarzeń. Nasza wiedza na temat charakterów Murawiewa i Wittego niewątpliwie sprzyja takim rozważaniom, szczególnie, że Bloch nigdy sam nie chciał być na świeczniku jako ważna osobistość.

List von Radolina do von Hohenlohe'go zawierał dużo więcej niż tylko potwierdzenie Komarowa, że car zapoznał się z pracą Blocha przez Wittego³⁵ i że po rozmowie z nim, zdecydował się na przygotowanie memorandum rozbrojeniowego. Rosyjski urzędnik przedstawił również wiele szczegółów na temat kolejnych wydarzeń. Szef wydziału azjatyckiego w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, Basily, był odpowiedzialny za przygotowanie tego memorandum, przede wszystkim, ponieważ był obecny na Kongresie Unii Międzyparlamentarnej, który odbył się we wrześniu 1896 roku w Budapeszcie. Basily był wtedy rosyjskim konsulem generalnym w tym mieście i przekazał raport o kongresie carowi, który był pod dużym wrażeniem.³⁶ Basily podszedł bardzo entuzjastycznie do swojego nowego zadania i w końcu przygotował Manifest datowany 12/24 sierpnia. Reakcje na Manifest w Rosji i przede wszystkim we Francji były natychmiastowe i niepoehlebne. Murawiew i Kuropatkin musieli pojechać do Francji, aby uspokoić panikę, a w konsekwencji Murawiew przekonał cara do porzucenia całego planu. Ale kiedy przygotował w tym celu notę i zaprezentował ją carowi, to ten wahał się przez ponad miesiąc. W końcu zdecydowano się upublicznić tę notatkę, ponieważ w międzyczasie Francuzi zmienili zdanie i nalegali, żeby Konferencja jednak odbyła się. Jak tłumaczył Komarow: „Pan Bloch przyjechał do Petersburga i dowiedział się od pana Basily'ego, który pokazał mu szkic (rezygnacji z planów kongresu pokojowego), że cały projekt został porzucony. Ale z charakterystycznym żydowskim zawzięciem (sic! – tłum.), Bloch odmówił poddania walki i poszedł zobaczyć hrabiego Murawiewa, któremu czynił wiele wyrzutów. Nie podejrzewając pana Basily'ego o plotkarstwo, hrabia Murawiew zadeklarował, że idea konferencji nie została wcale porzucona.

Pan Bloch podróżował później do Paryża i ponoć samodzielnie udało mu się przekonać Francuzów do poparcia idei Konferencji.³⁷ W rezultacie Rosjanie czuli się zobowiązani do kontynuowania oryginalnego planu i 30 grudnia 1898/11 stycznia 1899 opublikowano Drugi Manifest. Ten nowy dokument został przygotowany w porozumieniu z prawnikiem de Martensem i zawierało elementy porozumienia, jakie zawarli Kuropatkin i jego francuski kolega Chanoine podczas wizyty tego pierwszego w Paryżu (porozumienie zawierało między innymi zakaz używania ładunków wybuchowych zrzucanych z balonów).

Bloch był wściekły. Komarow, według relacji von Radolina, opisał reakcję Blocha w sposób następujący: „Pan Bloch jest totalnie zirytowany wieloznacznością i pływizną tego dokumentu. Uważa, że jest zmuszony przesłać carowi memorandum, o którym mówi się, że jest arcydziełem. Wyrzuca, że nota z 30 grudnia jest absurdalna i nie przyniesie żadnych praktycznych rezultatów. Będąc sam mistycznego usposobienia (sic!), Pan Bloch będzie grał na mistycznych zainteresowaniach Cesarza i przekonywał w swoim memorandum, że cały program jest źle zaprojektowany.”³⁸ Wydarzenia potoczyły się szybko: car stracił głowę i stał się sceptyczny, hrabia Pahlen odmówił przewodniczenia rosyjskiej delegacji w Hadze, a baron de Staal, ambasador w Londynie, został wbrew swojej woli zmuszony do podjęcia się tego zadania, ale bez żadnych jasnych instrukcji. Basily również był u kresu wytrzymałości i powierzył swojemu współpracownikowi Hessenowi zadanie przygotowania zestawu wskazówek dla rosyjskich uczestników Konferencji. Bez żadnych nowych wytycznych, de Staal pojechał do Hagi razem z Basilym i Hessenem.³⁹

W ten sposób możemy podsumować, iż interwencje Blocha w przygotowanie Konferencji są wspomniane trzy razy w liście von Radolina: jak (współ)inspirację dla Pierwszego Manifestu cara, jako zbawcę projektu poprzez swoje negocjacje we Francji i jako krytyk Drugiego Manifestu. Opisy roli Blocha u Komarowa nie mogą zostać zlekceważone i zasługują na dogłębną analizę, jako że nie ma dowodu na to, że Komarow mylił się jakoś zasadniczo.⁴⁰ Jednak uwagi Komarowa nie zostały jak do tej pory przebadane z należytą uwagą. W przywoływanym już artykule Forda, komentarze Komarowa są przywołane tylko pobieżnie, głównie po to, aby podkreślić rolę Basily’ego w organizacji Konferencji Haskiej: „Komarow (...) przedstawił tę samą historię z kilkoma zmianami.”⁴¹ Nowe i ważne fakty, jakie Komarow przedstawił na temat Blocha, zostały zupełnie zignorowane. W studium Ralstona (w którym wydaje się odwoływać do tego samego dokumentu), jest podana tylko informacja o tym, że Witte miał podobno zwrócić uwagę cara na książkę Blocha – co doprowadziło do audiencji i

powołania komisji przygotowującej memorandum. Nie wspomina się jednak w ogóle o dalszej roli Blocha.⁴²

Krytyczny stosunek Blocha do Drugiego Manifestu jest wspomniany również w liście van Stoetwegena do de Beauforta, do którego już się odwoływaliśmy. Ambasador wspomina w nim przekonanie Murawiewa, że opozycja ze strony niemal wszystkich Wielkich Mocarstw, przede wszystkim Niemiec, będzie rozwiana dzięki pobudzeniu opinii publicznej. Murawiew rozplątywał się także na temat siły przekonywania de Staala, czarującego i przystojnego mężczyzny, któremu nikt nie mógł się oprzeć. Van Stoetwegen przyznaje, że on również jest pod wrażeniem umiejętności de Staala, ale wciąż zadaje sobie pytanie czy te przymioty przeważą nad von Stengelem i jego współpracownikami.⁴³ Na szczęście, kontynuował, Rosja ma wciąż kilka asów w rękawie – było to odniesienie przede wszystkim do Blocha, „wyjątkowego człowieka, z którym odbyłem kilka dłuższych rozmów, a który zapewnił mnie, że sztaby generalne armii i marynarki pracują ciężko nad planami odpowiedzi na zarzuty, określone w ośmiu punktach, wymienionych w rosyjskim okólniku z 30 grudnia i do zastrzeżeń, jakie ten dokument sprowokował. Zdaniem mojego rozmówcy,” kontynuował van Stoetwegen, „te osiem punktów, które, można powiedzieć, składają się na program Rosji, zostały źle dobrane, jeszcze gorzej sformułowane, pokazują byle jakie podejście, brak spójności, nie pasują do idei Cesarza i będą ostatecznie powodem, dla którego Konferencja poniesie porażkę.” W ten sposób, zdaniem ambasadora, oczekiwania Murawiewa i Blocha są sprzeczne, trudno jest określić mu osobiste preferencje, ale ma nadzieję, że prawda odnajdzie się w złotym środku, co zawsze jest preferowanym rozwiązaniem.⁴⁴

Niezadowolenie Blocha z Drugiego Manifestu jest zrozumiałe. W pierwszej wersji, rozbrojenie i obowiązkowe procedury arbitrażowe w przypadku dużych konfliktów międzynarodowych miały być głównymi punktami zbliżającej się Konferencji; ale te zagadnienia zostały odsunięte na dalszy plan w Drugim Manifestie, gdzie sześć z ośmiu głównych punktów dotyczyło ograniczenia działań wojennych. Nowy program rozmów spełniał dużo bardziej oczekiwania innych rządów, a przede wszystkim ich doradców wojskowych, którzy mogli być zainteresowani rozważaniami jak ograniczyć wojnę, ale na pewno nie jak jej zupełnie zapobiec, albo nawet – kompletna utopia! – jak funkcjonować w cywilizacji zupełnie bez działań zbrojnych. Ci, którym zależało na tym ostatnim celu, byli bardzo niezadowoleni z tej fundamentalnej zmiany; dla nich realna zawartość Drugiego Manifestu była zbyt rozwodniona. Jak zauważyła Bertha von Suttner, Konferencja byłaby prowadzona na poziomie Czerwonego

Krzyża, a ku oczywistej satysfakcji wielu: „również ci, którzy nie byli przeciwnikami wojny i militarystami, którzy wierzyli w nieunikniony charakter wojny, chcieli w tym wypadku współpracować. Te sześć punktów zostało przygotowanych z myślą o wątpiących nie do końca przekonanych – jako pierwszy krok, ostrożny początek na drodze do zabezpieczenia pokoju.” Ale jej zdaniem, jak i wielu innych pacyfistów, takie podejście nie mogło być skuteczne w osiągnięciu wymarzonego celu: „(...) droga do pokoju (...) nie może być budowana przez wyrównywanie czy zmienianie dróg wojny, tak jak naprawa drogi na północ nie pomoże w podróży nikomu, kto chce iść na południe.”⁴⁵

Austriacka pacyfistka miała osobisty powód, aby czuć się rozczarowana. Kiedy Murawiew spotkał się z nią w Wiedniu jesienią 1898 (po ogłoszeniu carskiego Manifestu), dał jej jednoznacznie do zrozumienia, że cele Konferencji są inne. Według dziennika von Suttner, polityk powiedział jej, że „(...) wojna w przyszłości będzie niewątpliwie niczym horror i pozostawi świat w ruinie, – to naprawdę niemożliwość, kontrolować ogromne armie, jakie obecnie są gotowe do walki w polu jest po prostu niepraktyczne. Pierwszym skutkiem wojny między wielkimi mocarstwami będzie powszechny głód.” Co więcej, von Suttner zauważyła – całkiem słusznie naszym zdaniem – „echo doktryny Blocha w tych ostatnich zdaniach, co uzasadnia założenie, że prace rosyjskiego doradcy pomogły nadać impet przygotowaniom do napisania Reskryptu. Tyle, że Bloch do słowa „głód” dodał dwa inne, „rewolucję” i „anarchię”.⁴⁶ W.T. Stead, który dopiero co wrócił ze swojej wizyty u Blocha i audiencji u Mikołaja II, przekazał jej więcej informacji na temat oczekiwań Blocha co do Konferencji: „(...) moja (tzn. Blocha) idea tego, co można najwięcej osiągnąć, polega na tym, że Kongres po swoim pierwszym spotkaniu powinien powołać komitet albo kilka komitetów spośród swoich najlepiej wykwalifikowanych uczestników, aby przeprowadzić międzynarodową analizę na temat tego do jakiego stopnia nowoczesna wojna, w warunkach nowoczesnego społeczeństwa, stała się w praktyce niemożliwością bez niewyobrażalnych do tej pory ofiar na polu bitwy, bez całkowitego zniszczenia struktury społecznej, bez nieuniknionego bankructwa i rewolucji.” To była przepaść w stronę, której kolejne państwa podążały coraz szybciej. Zadaniem Konferencji było otworzyć im oczy i przedstawić pełen obraz, to znaczy spojrzeć na przyszłą wojnę nie tylko z militarno-technicznego punktu widzenia, ale również z perspektywy gospodarczej i społeczno-politycznej. „Po tym jak komitety skończyłyby swoje analizy, ich wyniki byłby przedstawione na nowo zwołanemu Kongresowi, który zająłby się wtedy wypracowywaniem innych sposobów rozwiązywania konfliktów międzynarodowych niż wojna, która zostałaby uznana za zupełnie niemożliwą.”⁴⁷ W rzeczy samej, Bloch mógł się

powołać na wcześniejszą francuską propozycję, gdzie Burdeau, francuski minister marynarki, chciał powołać specjalną komisję do zbadania gospodarczych skutków ewentualnej wojny. Niestety, ten plan został powstrzymany przez wojskowych, którzy woleli, aby francuska opinia publiczna pozostała nieświadoma prawdopodobnych skutków nowej wojny. Dokładnie taka inicjatywa była zdaniem Blocha potrzebna na Konferencji.⁴⁸

List Sir C. Scotta, brytyjskiego ambasadora w St. Petersburgu do Pierwszego Lorda Skarbu Balfoura, wysłany wkrótce po publikacji Pierwszego Manifestu dostarcza dowodów, że rosyjski rząd chciał tak naprawdę przygotować Konferencję w ten właśnie sposób. Korespondencja przywołuje wypowiedź Murawiewa o tym, że „byłoby pożądane powołać wstępną komisję ekspertów, wojskowych, ekonomicznych i handlowych, aby przygotowali podstawowe tezy do dyskusji.”⁴⁹ Biorąc pod uwagę wielką wagę, jaką do takiej komisji przywiązywał Bloch (mającą się składać głównie z ekspertów gospodarczych) i fakt, że Murawiew nie był przesadnie znany z oryginalny pomysłów i inicjatywy⁵⁰, można przypuszczać, że Murawiew przejął ten pomysł od Blocha, który w tym czasie mógł mieć wciąż nadzieję, że organizacja Konferencji będzie przygotowywana według jego wskazówek. Ale wraz z odrzuceniem Pierwszego i publikacją Drugiego Manifestu, Bloch był coraz bardziej zaniepokojony. Jeśli Konferencja miała zajmować się przede wszystkim zasadami prowadzenia wojny, to była to przegrana sprawa; nawet jeśli grupy robocze miałyby być zorganizowane już po rozpoczęciu obrad, to byłyby jedyną nadzieją na podjęcie prawdziwych problemów i zachowaniem czegokolwiek z oryginalnych, ambitnych celów Konferencji. W czasie otwarcia Konferencji, Bloch powiedział dziennikarzom *Daily Chronicle*, że byłoby bardziej satysfakcjonujące, gdyby Konferencja była po prostu otwarciem debaty nad ideą pokoju, chociaż „małym krokiem w kierunku pokoju.”⁵¹

Stało się to teraz jedyną troską Blocha. W wiadomości wysłanej z Warszawy z datą 8 kwietnia 1899 roku, informował von Suttner, że „Moim zdaniem najlepiej by było, gdyby Konferencja *in pleno*, albo poszczególne państwa, zainicjowały dogłębne badanie na temat tego jak można dzisiaj prowadzić wielką wojnę. Na ten moment rządy nie są jeszcze dość pokorne, a opinia publiczna wystarczająco dojrzała, aby wymusić takie rezultaty z samej Konferencji. Byłoby dużo bardziej praktyczne, gdyby sesje plenarne zostały przełożone na jesień, tak aby konkretne państwa miały czas na przygotowanie takich badań i urobienie opinii publicznej.”⁵² W tym samym miesiącu Bloch podróżował do Londynu i Paryża i możemy bezpiecznie założyć, że nawet na tak późnym etapie przygotowań, starał się promować tę ideę w obu miejscach.

Magazyn London Peace Society relacjonował wizytę Blocha, który „gorąco dyskutował w wielu językach na temat zagadnień, które mają być poruszone na Konferencji Haskiej.”⁵³ Tydzień przed otwarciem Konferencji, von Suttner otrzymała telegram od Blocha: „(...) Na wypadek, gdyby Konferencja nie podołała na początku zorganizować żadnych poważnych badań, planuję sam powołać komitet, który podjąłby się takiej pracy. Mam listy od pruskich generałów, które dowodzą, że idea jest już dojrzała. Jestem gotów pokryć koszty. Najlepiej byłoby wykorzystać Wiedeń jako miejsce posiedzeń, aby zapewnić udział znanych nazwisk spośród polityków, ekonomistów i statystyków oraz, jeśli będzie to możliwe, wojskowych. Myślę, że aby najlepiej wykonać ten plan, należy powołać sprawozdawców lub niezależnych pracowników do poszczególnych fragmentów pracy, którzy byliby z kolei koordynowani przez centralną komisję. Ale każdy inny skuteczny sposób byłby również akceptowalny.”⁵⁴ Jednak pomimo determinacji Blocha, aby przeforsować swoje idee, Konferencja poszła po linii najmniejszego oporu i nie powołała żadnej komisji. Parę miesięcy później Bloch wziął sprawy w swoje ręce i podczas swojego przemówienia w Paryżu, zaprosił członków Francuskiego Stowarzyszenia Ekonomii Politycznej do odpowiedzi na szereg konkretnych pytań na temat gospodarczych skutków przyszłej wojny.⁵⁵ Oczywiście zakładał, że ich ustalenia potwierdzą wnioski z jego własnego studium.

Przy tej samej okazji, Bloch wyraził swoje ogromne zdumienie na temat tego, że opinie wybitnych ekspertów wojskowych – jak von Moltke, von der Goltz, Langlois, etc. – nie zostały w ogóle wysłuchane na Konferencji; ich opinia na temat charakteru przyszłej wojny była podobna do jego własnej. Ale dyplomaci uznali, że te problemy leżą poza obszarem ich ekspertyzy, a ich wojskowym doradcom brakowało autorytetu, odwagi i dobrej woli, aby podjąć publicznie tak kontrowersyjne tematy. Nie ma wątpliwości, że wojskowi znali te kontrowersyjne raporty, ale woleli ignorować problemy, które były tam przedstawione; w rzeczy samej, robili co mogli, aby wyciszyć całą sprawę. Bloch być może pogodziłby się z takim stanem rzeczy, gdyby był jedyną osobą przekonaną do własnej teorii albo gdyby ze strony wojskowych spotkało go tylko lekceważenie i odrzucenie. Ale jak nalegał Bloch, nawet najwybitniejsi eksperci zasadniczo zgadzali się z jego tezami.⁵⁶ Krótko przed otwarciem Konferencji otrzymał list od generała Milutina, który przez osiemnaście lat był rosyjskim ministrem wojny: „Głównym tematem Pańskiej pracy było przedstawienie obrazu, wiernego acz przerażającego, tej wojny, która w bliższej lub dalszej przyszłości zrujnuje Europę, aby najnowsze wynalazki mogły być ‘przetrawione’. Z tego powodu Pańska książka miałyby bardzo wartościowe skutki, gdyby mogła wpłynąć na warstwy rządzące, ludzi, którzy

kształtują politykę państw, a przede wszystkim na delegatów Konferencji w Hadze.”⁵⁷ Podobne wsparcie przyszło od Bertę von Suttner, która napisała o książce Blocha: „Musimy mieć nadzieję, że każdy z delegatów wysłanych na Konferencję Haską zna tę pracę.”⁵⁸ Najślynniejszy rosyjski pacyfista, wielki pisarz Lew Tołstoj, stwierdził: „To bardzo ciekawa książka. Ma wielką wartość. Przysłuży się wielkiemu celowi, jeśli dużo ludzi ją przeczyta.”⁵⁹ Co ciekawe, Tołstoj był dużo mniej przekonany co do zbliżającej się Konferencji; wręcz przeciwnie, potępiał inicjatywę cara i przewidywał jej porażkę. Wojny były ściśle powiązane z instytucjami państwa w takiej formie, w jakiej istniały obecnie; rządy nie mogły uczynić nic dla sprawy pokoju bez podważania swojej własnej pozycji. Z tego powodu cała Konferencja była jedną wielką hipokryzją, nawet jeśli niezamierzoną. Jako chrześcijański anarchista, uznawał tylko indywidualne sumienie za prawdziwego przewodnika dla ludzkich zachowań i tylko kiedy wszyscy zrozumieją tę prawdę, wojna odejdzie do przeszłości. Mówił tak wielu dziennikarzom i gościom z zagranicy, którzy chcieli poznać jego opinię na temat inicjatywy cara.⁶⁰ W *Wojnie przeciwko Wojnie!* (tygodniówce Steada, która miała urobić opinię publiczną przed Konferencją zimą i wiosną 1899 roku), Tołstoj opublikował artykuł, „który był bezpośrednim atakiem na Reskrypt, próbując go wyśmiać i potępić oraz przedkładając zasady, które zdaniem rosyjskiego cenzora (i nie tylko rosyjskiego cenzora), gdyby zostały wcielone w życie, doprowadziłyby do anarchii i destrukcji wszelkich rządów.”⁶¹

Jakkolwiek rozczarowany był Bloch z powodu zmiany oryginalnych założeń Konferencji, nie było w jego naturze tak łatwo się poddawać. Nie zamierzał tego robić i tym razem. Angażował się, aby ocalić, co można było ocalić, nie tylko w trakcie przygotowań do Konferencji, ale już w trakcie jej obrad, między 18 maja a 29 lipca. Nie można było oczekiwać wiele od oficjalnych spotkań, ale należało wykorzystać każdą, choćby najmniejszą okazję, aby wywrzeć wpływ na delegatów. Co więcej, sama Konferencja, poprzez obecność w jednym miejscu tylu „możnych tego świata” albo ich przedstawicieli, dawała wyjątkową możliwość rozpropagowania jego pomysłów. Jedną z lekcji, jakie wyciągnęli z przeszłości członkowie ruchu pacyfistycznego było to, że nowe idee rzadko spotykają się z natychmiastowym uznaniem. Ale żeby zbierać żniwo później, trzeba było siał teraz; Haga była wyjątkowo żyznym gruntem. Bloch dotarł na Konferencję dzień po jej uroczystym otwarciu i pozostał na miejscu pięć tygodni, to znaczy nawet po zakończeniu oficjalnych obrad. Z raportów prasowych i z notatek różnych ludzi, którzy uczestniczyli w Konferencji lub śledzili dokładnie jej przebieg – dziennikarzy, oficjalnych delegatów, przedstawicieli organizacji pacyfistycznych – można odnieść wrażenie, że Bloch musiał być najbardziej wyjątkową osobowością nawet w tak zróżnicowanej grupie.⁶²

Oczywiście, prawie każdy wiedział, że Bloch miał wpływ na zwołanie Konferencji, słyszał o jego audiencji u cara i o jego imponującym studium; ale nikt nie znał historii zza kulis i że Bloch bardziej niż ktokolwiek inny był przedmiotem plotek na temat motywów cara. Nie można się dziwić, że człowiekowi, który ponoć zainspirował cara, towarzyszyło tak duże zainteresowanie. Udało mu się przekonać Mikołaja II do zwołania Konferencji – rzecz, która jeszcze niedawno wydawała się niemożliwa.

Zainteresowanie Blochem jeszcze się wzmocniło, po tym jak tydzień po otwarciu Konferencji, ogłosił plan cyklu publicznych odczytów. Cztery wykłady odbywały się wieczorami w pierwszych dwóch tygodniach czerwca. Dotyczyły głównych tematów jego wielkiego studium, a konkretnie a) rozwojowi broni palnej, b) trudnościom związanym z mobilizacją wielkich armii, c) wojnie na morzu, d) przyszłej wojnie z ekonomicznego punktu widzenia.⁶³ Odczyty, wygłoszone po francusku i uatrakcyjnione ilustracjami, odniosły wielki sukces i stały się głównym przedmiotem rozmów towarzyskich w trakcie Konferencji, w tym podczas uroczystych kolacji, jakie organizowano po każdym wykładzie. Po ostatniej prezentacji Blocha, Bertha von Suttner zanotowała: „W historii Haskiej Konferencji Pokojowej, wykłady Blocha zostaną kiedyś uznane za jedno z jej najważniejszych elementów. Byłam świadkiem jak głębokie wrażenie odczyty wywarły na słuchaczach i można z pewnością przewidzieć, że ich wpływ w najbliższym czasie będzie znaczący. (...) Poruszenie, jakie spowodowały te prezentacje, przedstawione w historycznym miejscu pierwszej światowej konferencji pokojowej, gwarantuje również popularyzację idei, jakie za nimi stoją i równocześnie wyposażą przeciwników wojny w nowy oręż.”⁶⁴

Z pomocą skrupulatnej metody naukowej, Bloch odwrócił tradycyjne przekonanie, że to pokój jest utopijną ideą, a nie wojna. Do tej pory wszyscy twierdzili, że wielka wojna jest w przyszłości nieunikniona; jednak Bloch udowodnił, że jest raczej „niemożliwa” i doszedł do tego wniosku na podstawie studiów empirycznych. Dlatego Bertha von Suttner żądała, aby Philip Zorn, naukowy doradca delegacji niemieckiej i profesor prawa na Uniwersytecie w Bonn, powinien w równie rzetelny sposób udowodnić swoje twierdzenia, że teorie Blocha były oparte na fałszywych dowodach. Wychodząc od analizy danych i praw naukowych nie można było dojść do błędnych wniosków, twierdziła von Suttner, działa się tak ewentualnie tylko przez abstrakcyjne filozofowanie i zwykłą spekulację. Jeśli ktoś twierdził, że konkluzje Blocha były błędne, to taka krytyka musiała być poparta liczbami i „twardymi danymi”. Jakie dowody można było przedstawić na to, że nowa wojna nie oznaczałaby całkowitego zniszczenia, że

rannymi żołnierzami zajęto by się w odpowiedni sposób, że całe społeczeństwo nie byłoby dotknięte głodem i epidemiami? Ani Zorn, ani żaden inny z przeciwników Blocha nie podjął najmniejszego wysiłku, aby przedstawić takie dowody. To właśnie w tym, zdaniem von Suttner, tkwiła nowość i wyzwalający aspekt pracy Blocha: wymóg przedstawienia niepodważalnych dowodów na teorię, którą się wspierało. Bloch nie chciał, aby jego idee były brane na wiarę, chciał, żeby ludzie sami przestudowali problem, dokładnie przebadali zagadnienie i udzielili uczciwej odpowiedzi. Z tego powodu miano nadzieję, że wielu delegatów uzna wizję Blocha za swoją własną: „Obrońcy wojny będą musieli wytłumaczyć się ze swoich poglądów, a kiedy z tego powodu zaczną dokładnie analizować sprawę i wyciągać własne wnioski, to większość z nich przejdzie na drugą stronę. I dlatego można mieć nadzieję, że większość z tych, którzy potępia przyszłą wojnę, będzie pochodzić spośród ekspertów, to znaczy żołnierzy.” Poza tym, jak zauważyła, takie było przecież stanowisko rosyjskiego Naczelnego Dowódcy, który w swoim Manifeście z 24 sierpnia, zwrócił uwagę opinii międzynarodowej, na to, że w przyszłości jej najwyższym obowiązkiem będzie zapobiec katastrofie, która grozi całemu światu.⁶⁵ Von Suttner nie przepuściła również okazji, aby zapoznać ze sobą Blocha i Zorna, mając nadzieję, że „coś dobrego wyniknie z tej wymiany poglądów.”⁶⁶

Mając nadzieję na to samo, Bloch starał się rozmawiać z możliwie wszystkimi delegatami – nie okazało się to dla niego przesadnie trudne, ponieważ uczestnicy Kongresu byli nim również gorąco zainteresowani. Przy takich okazjach Bloch rozdawał kopie swojej książki i odwiedzał wszystkich najważniejszych delegatów, aby osobiście wyjaśnić swoje wnioski. Wszędzie spotykał się z szacunkiem, a wielu jego rozmówców pozostawało długo pod wielkim wrażeniem.⁶⁷ Fried raportował, że Bloch był przyjmowany z otwartymi ramionami przez większość delegatów i niemal wszyscy prosili go o rady. Dzięki latom swoich studiów, perfekcyjnie opanował tematy, które były, albo raczej, które powinny być, przedmiotem obrad Konferencji – na pewno znał się na nich dużo lepiej niż którykolwiek delegat.⁶⁸ Dlatego nie należy się dziwić, że jego wykłady przyciągały prawie wszystkich uczestników, w tym przewodniczącego Konferencji de Staala.⁶⁹ Sekretarz London Peace Society pisał o Konferencji: „Pośród wydarzeń ostatnich tygodni, najciekawsza była seria wykładów (...) Blocha (...) Były powszechnie uznane nie tylko za imponujące treścią, ale jak najbardziej przekonujące.”⁷⁰ Jego amerykański kolega Benjamin F. Trueblood, sekretarz American Peace Society, również był pod wielkim wrażeniem entuzjazmu, z jakim Bloch przedstawiał swoje odczyty: „Nigdy nie widziałem kogoś tak bardzo pochłoniętego swoim tematem. Nie

mówił i myślę, że nie mógłby w ogóle mówić o niczym innym.”⁷¹ Co więcej, Bloch był lubiany przez dziennikarzy, którzy wiedzieli, że byli u niego zawsze mile widziani, a wizyta u Blocha zawsze dostarczała interesującego materiału. Specjalny korespondent angielskiego tygodnika, który poświęcił dużo uwagi Konferencji, widział Blocha w hotelu Scheveningen, „gdzie przez większą część dnia siedzi obłożony stosami książek, broszur, pamfletów i maszynopisów, wszystkie przeznaczone do rozdyskrebowania wśród uczestników Konferencji.”⁷² Baron (...) jest skromnym, ale poważnym człowiekiem, który zajmuje swoich gości godzinami opowiadając o horrorach nowoczesnej wojny, przedstawiając na poparcie swoich tez różne wykresy, mapy, fotografie i rysunki, wszystko na wyciągnięcie ręki.” Artykuł był poprzedzony dużym zdjęciem Blocha z podpisem „Człowiek, który sprawił, że odbywa się Konferencja Pokojowa”, a wydawca podkreślił po raz kolejny, że Bloch „cieszy się zainteresowaniem wielu ważnych delegatów.”⁷³

Kiedy Bloch opowiadał o wojnie, rozważał ją z wielu perspektyw, podobnie jak w swojej książce.⁷⁴ Korespondent londyńskiego *Times* zauważył pisząc do swojego redaktora naczelnego: „Bloch (...) jest czarującym starszym gentlemanem, ale także najbardziej zagmatwanym mówcą, jakiego kiedykolwiek słyszałem. Przeskakuje z jednego tematu na drugi – ze szczegółów technicznych dotyczących wojska do najbardziej abstrakcyjnych teorii na temat wiecznego pokoju – jest właściwie niemożliwe nadążyć za nim. Ludzie tutaj go lubią, ale uważają za raczej męczącego.”⁷⁵ Pisarz, który był często widywany w towarzystwie Blocha, zdecydowanie nie podzielał tej ostatniej opinii. Zapewniał Berthe von Suttner, która wyraziła swoje zdziwienie, iż tak prowojennie nastawiona gazeta jak *Times* okazuje zainteresowanie teoriami Blocha, że „jest całkowicie zafascynowany teoriami rosyjskiego radcy stanu.” Później dowiedziała się jeszcze, że „Lavedo staje się coraz bardziej zafascynowany Blochem; zapewnia mnie, że stał się jego prawdziwym uczniem.”⁷⁶ Z drugiej strony, korespondent *Manchester Guardian*, raportując o tym, że angielski przedstawiciel Sir Julian Pauncefoot oraz Sir John Ardagh uczestniczyli w wykładzie Blocha, pisał również: „Niektórzy są bardzo zainteresowani; inni, przede wszystkim eksperci wojskowi, raczej wzburzeni.”⁷⁷ Hrabia Nigra, włoski delegat, był oczarowany tłumaczeniami Blocha.⁷⁸ Jednak jego austriacki kolega żałował, że „przez swój nadmiernie ‘suchy’ charakter, te wnioski nie osiągnęły takiego sukcesu, na jaki zasługiwały.”⁷⁹ Przewodniczący Konferencji de Staal uważał Blocha za „wyjątkowego człowieka”. Powiedział von Suttner: „On chce udowodnić, że pokój nie jest już utopią, ale raczej, że przy obecnym stanie zbrojeń i wojsk, utopią jest, aby cywilizowane kraje prowadziły ze sobą wojnę. I może mieć rację.”⁸⁰ Wreszcie, Andrew D.

White uważał Blocha za „interesującego, pełnego nowych idei i szczerze oddanego teorii, iż militarystyka stopniowo niszczy wszystkie współczesne państwa i że następna wojna europejska doprowadzi do pauperyzacji większości z nich.”⁸¹ Dlatego kiedy Bloch opuścił Hagę, Bertha von Suttner mogła z pewnością stwierdzić, że „jego wykłady przyciągnęły tłumy i zainteresowanie, sprawiły wiele dobrego (...)”, ale dodała także: „(...) jak również spowodowały u niego mnóstwo irytacji. Wielu z wojskowych delegatów poczuło się urażonych jego przedstawieniami i raportowali na ten temat do swoich przełożonych.”⁸²

Okazuje się, że to rosyjscy wojskowi byli głównie niezadowoleni z wykładów Blocha.⁸³ Mówił on otwarcie o tematach, o których normalnie się nie dyskutowało na forum publicznym, a już na pewno nie powinien tego robić rosyjski poddany. Po pierwszym odczycie został ostrzeżony, iż byłoby rozsądnie okazać więcej roztropności na kolejnych spotkaniach. Bloch nie dał się zastraszyć, pomimo licznych sugestii i plotek ze strony rosyjskiej delegacji, której członkowie uważali, że pacyfistyczny wykładowca pracuje usilnie na wywózkę na Syberię. Zdaniem Steada, od którego uzyskał tę informację, problem pochodził z niezrozumienia przez rosyjskich delegatów komentarzy Blocha na temat ich gaf.⁸⁴ Ekspert z wojsk lądowych i marynarki byli urażeni i zniecierpliwieni, kiedy wysłuchiwali jego teorii na temat rozwoju sztuki wojennej i życia społeczno-ekonomicznego, który sprawił, że wojna stała się praktycznie niemożliwa. Co więcej, wyobrażenie sobie tak radykalnego wniosku przewyższało zdaniem Steada możliwości starszych i wysoko postawionych delegatów Konferencji.⁸⁵ Fried notował, że Bloch był celem ataków dla przeciwników pokoju, a którzy potępiali go w trójnasób: jako Żyda, jako Rosjanina i jako aktywistę pacyfistycznego.⁸⁶ Szef niemieckiej delegacji hrabia Münster pozwolił sobie nawet na mało dyplomatyczną uwagę skierowaną do von Bülowa: „Konferencja przyciągnęła najgorszy polityczny sort z całego świata, pismaków najniższych lotów jak Stead, chrzczonego Żydów jak Bloch, ‘pokojówek’ jak Frau von Suttner (...) ta cała zgraja (...) pracuje całkiem otwarcie pod protekcją Rosjan.”⁸⁷ W rzeczy samej, Niemcy od początku byli przeciwni Konferencji, widząc w niej tylko francusko-rosyjski manewr, który miałby ich zmylić. Z powodu tych podejrzeń, Bloch starał się zdystansować od cara i oficjeli rosyjskich, przynajmniej na tyle, na ile było to możliwe. Dlatego był też zirytowany, kiedy jeden z reporterów określił go podczas Konferencji jako „osobistego powiernika cara”⁸⁸ – założenie, które wydawało się wtedy całkiem logiczne. Pomimo, że Bloch nie był członkiem oficjalnej delegacji rosyjskiej⁸⁹, to jego wpływy były powszechnie znane. Mamy wszelkie podstawy, aby twierdzić, że Bloch reprezentował na Konferencji przede wszystkim siebie samego i nie był zaangażowany w żadne intrygi z carskiego poruczenia. To, że Bloch miał taką swobodę w

działaniu – często w całkowitej opozycji do opinii niektórych z rosyjskich delegatów – jest świadectwem zarówno jego dobrej relacji z carem (oraz/lub z Ministerstwem Spraw Zagranicznych) oraz wspomnianego wcześniej podejścia w stylu „laissez-faire”, które rosyjski rząd przyjął w stosunku do Konferencji na długo przed jej rozpoczęciem.

Dziennik Teodora Herzla przynosi nam ciekawe spostrzeżenia na temat działań Blocha za kulisami.⁹⁰ Herzl miał nadzieję wykorzystać Konferencję do propagowania idei syjonizmu, ale przede wszystkim, aby dotrzeć do ludzi z carskiej świąty. Aby to osiągnąć, sfinansował pobyt von Suttner w Hadze. Von Suttner przedstawiła go Blochowi krótko po jego przyjeździe, ale syjonizm był przedmiotem dyskusji dopiero kilka dni później. Bloch nie był przeciwny tej idei i obiecał zrobić, co może, aby zaaranżować audiencję u cara. Opowiedział też Herzłowi o swoich spotkaniach z carem i carycą – opisując tę drugą jako „niezłomną i o wielkim sercu” i spekulował, że car mógłby przyjąć Herzla, a nawet wydać manifest wspierający syjonizm.⁹¹ Herzl odplacił przysługę Blocha w następujący sposób. W połowie czerwca niemiecki delegat Zorn przedstawił Konferencji oświadczenie, iż stworzenie sądu arbitrażowego byłoby sprzeczne z suwerennymi prawami królów i niezawisłością państw. Herzl obawiał się powstania dwóch stronnictw, jednego zwolenników takiego sądu, drugiego przeciwników. Herzl chciał zwrócić uwagę cesarza niemieckiego na to niebezpieczeństwo, które mogło pogrzebać całą Konferencję – zrobił to na prośbę Blocha, pisząc do Wielkiego Księcia Badeńskiego.⁹² Zorn został odwołany do Berlina, prawdopodobnie właśnie po liście Herzla. Wkrótce potem, kiedy Herzl planował opuścić już Hagę, Bloch namówił go do pozostania. Jednak Herzl nie zmienił planów, „mimo, że Bloch nieustannie przypominał mi o historycznym znaczeniu Konferencji.” Przyczynił się w pewnym stopniu do jej sukcesu – „wypełniłem swój mały obowiązek” – ale nie miał zamiaru czekać dłużej na odpowiedź od Wielkiego Księcia, której i tak nie spodziewał się dostać. Bloch przygotował podsumowanie listu dla de Staala, a przewodniczący Konferencji przekazał go dalej carowi.⁹³

Podczas jednego ze spotkań w Hadze, Bloch opowiadał Herzłowi, co car powiedział mu o początkach inicjatywy pokojowej. Pierwsza propozycja wyszła od cesarza Austrii. Cesarz niemiecki podchwycił ten pomysł i chciał nawet ogłosić go publicznie w Palestynie (sic!). Rosjanie zdecydowali się wtedy przyspieszyć swoje działania, ponieważ prestiż cara nie był jeszcze na tyle ugruntowany, aby mógł pozwolić sobie grać ledwie drugie skrzypce: rosyjski lud nie zaakceptowałby idei, że ich car jedynie podąża za działaniami Kaisera.⁹⁴ Przy tej, jak i przy innych okazjach, Bloch okazywał zawsze roztropność odpowiadając na pytania na temat

swojej roli w planowaniu Konferencji. Korespondent *Timesa* raportował po rozmowie: „Mr Bloch nie przyznał, że pomysł Konferencji przyszedł carowi do głowy po przeczytaniu jego książki... co oczywiste.”⁹⁵ Wcześniej Bloch odpowiedział na sugestię czynione przez Berthe von Suttner: „Zasługi mi przypisywane (...) są raczej rezultatem działań ruchu przeciw wojnie, dla którego i Pani osobiście oddała wielkie zasługi (...)” Prawił jej dalej komplementy: „Jestem świadkiem tego, że pani urok osobisty i talent, moim zdaniem, osiągnął dużo więcej niż mogłyby osiągnąć wszelkie argumenty techniczne.”⁹⁶ W ostatecznym rozrachunku jednak, Bloch twierdził, że ani on sam, ani von Suttner, ani nikt inny, nie mógł rościć sobie pretensji do honoru zainspirowania rosyjskiego władcy. Taką deklaracją chciał zakończyć jałowe spory na temat tego, kto miałby być „główną inspiracją”, podkreślając zamiast tego fundamentalne źródło idei zwołania konferencji pokojowej. Zdaniem Blocha to, że Konferencja została koniec końców zwołana przez Mikołaja II nie miało tak naprawdę znaczenia: „Szlachetna inicjatywa cesarza Rosji nie wychodzi tylko z jego dobrego serca, jak chcieliby to widzieć jego adwersarze, ale wynika z dogłębnego zrozumienia sytuacji (...) zwołanie Konferencji w Hadze jest odpowiedzią na rzeczywistą potrzebę.”⁹⁷ Nic innego niż postęp historii, a w szczególności nauki i technologii, przyczyniło się do rozwoju tej idei. Niemiecki lekarz i naturalista Virchow rozumiał to jasno, a Bloch mówił o nim: „Napisano niezliczone tomy, aby zbadać motywy, jakie stały za inicjatywą cara. Moim zdaniem, tylko jeden człowiek zrozumiał prawdziwą przyczynę: nie był to ani wojskowy, ani dyplomata, ale wybitny wojskowy, Rudolphe Virchow. Jak powiedział: ‘To nauce zawdzięczamy zwołanie Konferencji’.”⁹⁸ Nie może więc nas dziwić, że to właśnie „nauka” była na szczycie listy przyczyn dla których zwołano Konferencję, przygotowaną przez samego Blocha.⁹⁹ Spośród innych przyczyn wymienił również „sztukę destrukcji, ostatnie słowo twórczego ducha dziewiętnastego wieku”; pozostałe przyczyny były tylko dalszym rozwinięciem tego problemu i podsumowaniem argumentów, które pokazywały, że wielka wojna byłaby w przyszłości „niemożliwa”.

Bloch był, w trafnej opinii Frieda, „pragmatystą pokoju”¹⁰⁰, a jego słynna praca była wyłożeniem teorii, iż współczesny rozwój nauki i nowe wynalazki wraz z ich wpływem na życie społeczne i ekonomiczne sprawiły, że „wojna” jako taka odeszła do przeszłości. „Wielka Wojna” lat 1914–1918 potwierdziła, że Bloch miał rację, zarówno jeśli chodzi o szczegóły, jak i naczelną ideę. Najlepszym dowodem na to jest częstotliwość, z jaką historycy opisują ten konflikt jako „wojnę złudzeń” i walkę do „złudnego zwycięstwa”.¹⁰¹ Jak podsumowała konflikt Barbara Tuchman: „kiedy w końcu się skończyła, miała wiele różnych skutków, ale jedno wrażenie dominowało nad wszystkimi innymi: Rozczarowanie.”¹⁰² Książka „Wielkie

Złudzenie” Normana Angella, opublikowana w 1910 roku, przedstawiała argumenty podobne do tez Blocha, jednak w dużo mniej przekonujący sposób. Von Laue, w swojej pracy o Wittem (który wcześniej był pracownikiem Blocha) pisze, że Witte antycypował teorie Angell’ego kilka lat wcześniej, ale nie wspomina w ogóle Blocha.¹⁰³ Bloch, pracując ściśle według metod naukowych, osiągnął te same wnioski dwadzieścia lat przed wybuchem Wojny; ale do tamtego momentu spowiła go już mgła zapomnienia.

Podczas dziewiętnastego wieku wiele głosów w Europie głosiło, iż militaryzacja i wojna nie pasują do industrializacji, która potrzebuje pokoju. W optymistycznej wizji Comte’a, Saint-Simona, Buckle’a, Spencera, Brighta i Cobdena, społeczeństwo było na prostej drodze, aby zrzucić z siebie stary mundur wojenny – nie dlatego, że ludzie zaczęli kierować się jakimiś wyższymi moralnymi przesłankami, albo religijną inspiracją, ale dlatego, że w społeczeństwie przemysłowym wojna mogła mieć tylko destrukcyjny skutek. Proces industrializacji sprawił, że wojna sama w sobie siała dużo więcej zniszczenia niż kiedykolwiek wcześniej. Witte i Bloch, którzy byli blisko związani z procesem industrializacji Rosji w drugiej połowie dziewiętnastego wieku, gorąco wspierali teorie przedstawione przez wspomnianych wyżej historyków i socjologów. Blisko związani z życiem politycznym na najwyższym poziomie, Witte i Bloch byli jednocześnie świadomi, że w interesie rządzących elit leżało utrzymanie dotychczasowych instytucji społecznych, które były podstawą ich pozycji i stylu życia. Jak zauważył Witte, militarizm tworzy klasę społeczną, której interesem jest prowadzenie wojny i która sprawia, że wojna jest bardziej prawdopodobna.¹⁰⁴ Jeżeli Bloch miał kiedykolwiek wątpliwości na ten temat, to spostrzeżenia na temat przygotowań Konferencji Haskiej szybko sprowadziły go na ziemię. Uświadomił sobie, że interesy wojskowych zniweczyły po raz kolejny wielką szansę na postęp w stosunkach między państwami. Nikt nie wątpił w dobre intencje cara ani w jego możliwość realnego działania, przynajmniej w obrębie Rosji. Szansa była więc ogromna, ale wojskowi sprawili, że nie dało jej się w pełni wykorzystać. Po pierwsze, usunięto z programu klauzulę o tym, że państwa muszą – nie, że dobrowolnie mogą – poddać się międzynarodowemu sądowi arbitrażowemu w przypadku różnic nie do przewyciężenia. To powinno być najważniejsze postanowienie Konferencji, ale ten punkt nie został nawet uwzględniony w programie. W ten sposób sens całej Konferencji i główny cel ruchu pacyfistycznego zostały zniszczone. Zachęteni tym sukcesem, wojskowi sprzeciwiali się również drugiemu z najważniejszych punktów programu: rozbrojeniu. Rosyjska delegacja przygotowała już szczegółowy program, kiedy francuski sztab generalny uzgodnił ze swoim rosyjskim odpowiednikiem zawarcie w programie obrad serii technicznych punktów

dotyczących zakazów konkretnych typów broni. To rozmyło oryginalną koncepcję i sprawiło, że z intencji cara nie udało się osiągnąć wiele podczas Konferencji.¹⁰⁵

Aby wytłumaczyć, dlaczego tak niewiele z nadziei przedstawionych w rosyjskim Manifeście zostało spełnionych, Bloch odwoływał się często do Tołstoja, który powiedział: „ogromna farsa trwa od stuleci i z czasem przybiera na sile. Mogłoby się wydawać, że pierwszym obowiązkiem tych, którzy chcieliby oszczędzić narodom wzajemnej rzezi i rabunku, byłoby wyjawienie masom tej farsy, która ich tak bardzo niewoli. Oświeceni ludzie Europy nie robią jednak nic w tym kierunku, ale pod pretekstem pracy na rzecz Pokoju, spotykają się to w jednym, to w innym europejskim mieście i siedząc poważni dookoła stołów rozprawiają nad kwestią jak rozwiązać trudności związane z wojną, jak gdyby nie istniał problem wyzwolenia narodów z tej farsy, którą tak jasno widzimy.”¹⁰⁶ Przeciętny obywatel, którego rozumienie historii współczesnej jest kształtowane przez gazety, nie ma pojęcia, argumentował Bloch, jak głęboko sięgają korzenie militarizmu i jak niszczące są jego skutki – zarówno w czasie wojny, jak i pokoju.¹⁰⁷ Plan cara i Konferencja stały się ofiarami tego samego fenomenu, chociaż gdyby Konferencja zajęła się faktami, to delegaci zrozumieliby, że obowiązkowy arbitraż i redukcja zbrojeń wcale nie są utopijnymi postulatami, ale są raczej nieuniknione. Bloch przewidział, że ta lekcja, jaką można wyciągnąć z faktów, będzie teraz wypisana krwią i przypieczętowana ogniem.

Wkrótce Wojna Burska udowodniła, że miał rację.¹⁰⁸ Bloch zasugerował angielskiemu rządowi, że powinien wysłać ekspertów na pole tej „małej wojny”, aby zbadali nowe warunki prowadzenia walki, w tym ogromną rolę defensywy. Zaoferował nawet wspomóc finansowo taki projekt, ale nawet to nie przewyciężyło ogólnej apatii, a tylko sprowokowało wojskowych do większego oporu przeciwko niewygodnym teoriom tego „amatora”.¹⁰⁹ Podobnie odrzucono propozycję Blocha, aby przeprowadzić parlamentarne śledztwo. Bloch był tym wszystkim bardzo rozczarowany, ponieważ miał nadzieję, że rzetelny raport na temat sytuacji w Transvaalu potwierdzi jego teorie i że spotkają się one z międzynarodowym uznaniem, jeśli ich potwierdzenie wypłynie z Anglii. W ostatnim roku swojego życia bywał w tym kraju regularnie, mając nadzieję, że odkupi on niefortunną klęskę konferencji rozbrojeniowej: „Chcę więc odwołać się do brytyjskich mas, których żywotne interesy są w stawce, a których werdykt musi być ostateczny.”¹¹⁰ Bloch zmarł w trakcie tej walki. Wojna Burska ciągnęła się jeszcze sześć miesięcy, a nawet potem „ręka wojskowego w białych rękawiczkach”¹¹¹ zdominowała przebieg zdarzeń, których finałem było „Wielkie Złudzenie” lat 1914–1918.

Przypisy

¹ Do 1 lutego 1918 roku używano w Rosji kalendarza juliańskiego. Odpowiednie daty w kalendarzu gregoriańskim można uzyskać przez dodanie 12 (w dziewiętnastym wieku) lub 13 (w dwudziestym wieku) dni do daty z kalendarza juliańskiego.

² Jeszcze niedawno artykuł Dostojewskiego napisany w 1873 roku był wspomniany jako główne źródło inspiracji cara. Por. George Katkov i Michael Futrell, „Russian Foreign Policy, 1880–1914” w George Katkov et al. (eds.), *Russia Enters the Twentieth Century, 1894–1917* (London, Temple Smith, 1971), 23.

³ Głównie rosyjskich dokumentów opublikowanych już w 1932 przez L. Teleshewa w periodyku *Krasny Archiv* (vols. 50/51 i 54/55). Bibliografia zob. *A Digest of the Krasnyi Arkhiv – Red Archives*, ed. Leona W. Eisele, Andrei. A. Lobanov–Rostovsky (Ann Arbor, University of Michigan Press, 1955). Niektóre ważne dokumenty dotyczące Konferencji Haskiej zostały przetłumaczone w *Berliner Monatshefte* opublikowanym przez Alfreda von Wegenera (lipiec/czerwiec 1933 i kwiecień 1934)

⁴ Najczęściej ci badacze ograniczają się do bardzo ogólnych ocen, co ilustrują przykłady: Albert Schäffle napisał w 1899, że książka Blocha „wspomogła inicjatywę pokojową cara” („Die Friedenskonferenz im Haag. Beiträge zu einer socialwissenschaftlichen Theorie des Krieges” w *Zeitschrift für die gesamte Staatswissenschaft*, vol. 55, No. 4, 707). Christian Meurer był zdania, iż „również pisma pacyfistyczne, przede wszystkim książka Blocha przyczyniły się do zainteresowania cara” (*Die Haager Friedenskonferenz*, vol. 1, Munich, J. Schweitzer Verlag, 1905, 9). Howard Evans napisał, że „hołd uznania należy się przede wszystkim Blochowi” (*Sir Randal Cremer*, London, T. Fisher Unwin, 1909, 193). Według Roberta Couleta, „spośród tych, których należy wskazać jako nieformalną inspirację dla spotkania, najbardziej prominentne miejsce należy się Janowi Blochowi” (*La limitation des armements*, Paris, Librairie Générale de Droit et de Jurisprudence, 1910, 93). A.C.F. Beales pisał, że „są dowody (...) iż Mikołaj II był głęboko poruszony pracą Blocha (*The History of Peace*, London, G. Bell, 1931, 231). Edith Wynner i Georgia Llyod uznały książkę Blocha za „jedną z najważniejszych inspiracji cara do zwołania Konferencji” (*Searchlight on Peace Plans*, New York, E.P. Dutton, 1946, 80). Inny autor nie posuwa się poza stwierdzenie, że książka Blocha „ponoć przyczyniła się do carskiej decyzji” (Roger Chickering, *Imperial Germany and a World Without War*, Princeton University Press, 1975, 98). Polski ekspert od Blocha ogranicza się do stwierdzenia, że opinia, iż książka Blocha doprowadziła do zwołania Konferencji „jest powszechnie akceptowana, ale trudna do udowodnienia z naukowego punktu

widzenia”. Julian Bugajski, „Geneza pism wojskowych Jana Blocha”, *Studia historyczne*, no 15 (48), Warszawa, 1967, 130.

⁵ Podkreślenie autora broszury. *Has War Become Impossible? A Conversation with M. Bloch, the Author of 'The Future of War'*. Chronicled by W.T. Stead. (London, 'Review of Reviews' Office, 1899), 4.

⁶ Bloch, *Die wahrscheinlichen politischen und wirtschaftlichen Folgen eines Krieges zwischen Grossmachten*. (Berlin, Akademischer Verlag für soziale Wissenschaften- Dr. John Edelheim, 1901), 11. Zob. też s. 12.

⁷ Bloch do von Suttner; por. Bertha on Suttner, *Memoirs*, vol. II (Boston, Ginn, 1910), 252.

⁸ E.J. Dillon, „The Tsar's Eirenicon”, in *The Contemporary Review* (listopad 1898), 615.

⁹ „The Impossibility of War. John Bloch's book”, s. 4; te uwagi pochodzą od „przyjaciela autora”. Mamy dobre podstawy, aby wierzyć, że był to E.J. Dillon, profesor na Uniwersytecie w Charkowie, a w latach 1886–1914 korespondent londyńskiej gazety w Rosji. Dalej można przeczytać: „Jego książka być może była, a może nie była, jedynym impulsem, dzięki któremu car nawrócił się na sprawę pokoju, ale co jest pewne to to, że zasadniczo przyczyniła się do tej wielkiej zmiany u rosyjskiego monarchy.” Bliskie powiązanie pracy Blocha i carskiej inicjatywy pojawia się u Dillona również dwa lata później w artykule „John Bloch”, *The New Liberal Review* (luty 1902), 34–5. To, że Dillon później zmienił zdanie i wymieniał Wittego jako inspirację dla cara, może być powiązane z faktem, że w 1903 roku został mianowany doradcą Wittego. Por. E.J. Dillon, *The Eclipse of Russia* (London, J.M. Dent, 1918), 269–78 oraz jego „Illusions of the Belligerents” w *The Yale Review* (lipiec 1918), 842–3.

¹⁰ Bloch do Steada w *Has War Become Impossible?*, *Op. cit.*, 4.

¹¹ W.T. Stead, *The United States of Europe on the Eve of the Parliament of Peace* (London, „Review of the Reviews” Office, 1899), 133.

¹² W.T. Stead, „Character Sketch. The late M. Jean Bloch”, *The Review of Reviews* (luty 15, 1902), 142.

¹³ *Ibid.*

¹⁴ W.T. Stead, *The United States of Europe*, *op.cit.*, 164. To była ważna część jego studium, o czym świadczy następujący cytat: „Jednym z głównych powodów, dla których zainteresowałem się badaniami nad wojną była chęć poprawy warunków życia ludności. Dlatego moja książka przyjęła po części formę rozważań nad moralnymi, społecznymi i materialnymi warunkami, w jakich masy rosyjskich chłopów spędzają swoje życie.” Por. Edwin D. Mead, *Jean de Bloch and 'The Future of War'* (Boston, The International Union, 1903), 7.

¹⁵ Von Suttner, *Memoirs*, *op.cit.*, 252.

¹⁶ Von Suttner, *Die Haager Friedensconferenz. Tagebuchblätter*, 2nd ed. (Dresden and Leipzig, E. Pierson's Verlag, 1901), 34.

¹⁷ Cytowane w Alfred von Wegener, „Die Komödie der ersten Haager Abrüstungskonferenz. Aus dem Tagebuch des russischen Kriegsministers Kuropatkin” w *Berliner Monatshefte* (kwiecień 1934), 322.

¹⁸ Podkreślenie autora. Von Suttner, *Memoirs*; *op.cit.*, 216.

¹⁹ Na długo przed tym, zanim jej wspomnienia zostały opublikowane, Bertha von Suttner dokładanie znała całą sytuację. Por. „Errinerrungen an Johann v. Bloch” w *Stimmen und Gestalten* (Leipzig, Verlag von B. Elischer Nachfolger, 1907), 125.

²⁰ Hans Wehberg, *Die internationale Beschränkung der Rüstungen* (Stuttgart und Berlin, Deutsche Verlags-Anstalt, 1919), 175–6.

²¹ Alfred H. Fried, *Handbuch der Friedensbewegung*, 2nd ed., vol. II (Berlin und Leipzig, Verlag der „Friedens-Warte”, 1913), 134. Po swojej rozmowie z Blochem w Hadze, Fried zapisał: „Poprzez zmarłego już admirała, młody następca tronu zainteresował się tym artykułem, co spotkało się z pełną aprobatą Aleksandra III.” A.H. Fried, „Meine Unterredung mit Staatsrath v. Bloch” w *Die Waffen Nieder!* (no. 6, 1899), 231–3.

²² August Schou, *Histoire de l'Internationalisme*, vol. III, *Du Congrès de Vienne jusqu'à la première guerre mondiale (1914)*. (Oslo, L'Institut Nobel Norvègien, 1963), 430.

²³ Max Kolben, *Wahrheit und Klarheit über die Haager Friedenskonferenz* (Berlin, Puttkamer & Mühlbrecht, 1900), 7.

²⁴ Podkreślenie autora. Thomas K. Ford, „The Genesis of the First Hague Peace Conference” w *Political Science Quarterly* (wrzesień 1936), 359. W swojej pracy Willilam L. Langer pisze ledwie: „Krażyły plotki o tym, że Bloch został przyjęty przez cara.” (*The Diplomacy od Imperialism, 1890–1902*, 2nd ed., New York, Alfred A. Knopf, 1951, 584).

²⁵ Dan L. Morrill, „Nicholas II and the Call for the First Hague Peace Conference” w *Journal of Modern History* (czerwiec 1974), 296: „Stead (...) utrzymywał, że na Mikołaja II miał wpływ Ivan Bloch, prominentny bankier z Warszawy i członek Rady Stanu, który w swojej pracy (...) argumentował, że kolejna wojna oznaczałaby zniszczenie cywilizacji.” Morrill stara się ocenić na nowo idealistyczne i humanitarne motywy, jakie miały zainspirować cara – których Teleszew, pisząc w 1932 roku, nie mógł oczywiście w ogóle brać pod uwagę. Sympatyzujemy z umiarkowanie rewizjonistycznymi poglądami Morrilla, który powinien był przypisać większą rolę Blochowi, co wzmocniłoby jego główną tezę. Morrill miał poprzedników. G. Lowes Dickinson wierzył, że to nie wojskowe czy polityczne motywy, „ale

szczere poczucie, że walka zbrojna jest zła (...) i pragnienie, żeby jakoś to załagodzić” pchnęło cara do tej decyzji (*The International Anarchy, 1904–1914*, London, George Allen & Unwin, 1926, 356.) Frieda Hoffman pisała w podobny sposób: „Jak już przedstawiliśmy w portrecie jego charakteru, jakakolwiek forma głębszego zajmowania się polityką była mu obca. Był jednak (...) pełen uniwersalistycznych, pacyfistycznych marzeń, które odpowiadały jego naturze i mistycznych ciągotom.” (*Beiträge zur Vorgeschichte der ersten Haagen Friedenskonferenz von 1899*, Hamburg, Hans Christian, 1935), 35.

²⁶ *The Memoirs of Count Witte*, ed.: Abraham Yarmolinsky (London, William Heinemann, 1921), 34.

²⁷ Chrisian L. Lange, „Histoire de la Doctrine Pacifique et de son Influence sur le Développement du Droit International”, w Académie de Droit International, *Recueil des Cours* (Paris, Hachette, 1927), 404. Zob. również: Léopold Boissier, “L’Union Interparlamnetaire et sa Contribution au Développement du Droit International et à l’Etablissement de la Paix,” *ibid.* (1955, II; Leyden, A.W. Sijhoff, 1956), 186.

²⁸ Notatka z dziennika Kuropatkina, datowana 23 września 1898, cytowana w von Wegerer, *op.cit.*, 326–7.

²⁹ Ford, *op.cit.*, 359 (który wspomina powszechnie znany fakt, iż caryca całkowicie dominowała swojego męża); Michael Priklonsky, „Die Vorgeschichte der ersten Haager Friedenskonferenz” w *Die Friedenswarte* (maj 1929), 131. Morrill (*op.cit.*, 306–8) omawia rolę matki Mikołaja, Marii Fiodorownej, która sprzeciwiała się inicjatywie pokojowej. Przeciwny wpływ carycy nie jest wspomniany. Łatwo odnieść wrażenie, że między dwiema kobietami istniał konflikt (por. tłumaczenie Morrilla, *op.cit.*, 308, z opinią Kuropatkina, przypis 28).

³⁰ E.J. Dillon, „John Bloch”, *op.cit.*, 33. Stead, który również raportował o tym, pisze: „W świecie znany jest jako prorok rychłego końca wojny, ale w Warszawie jest powszechnie znany jako adwokat wszelkich inicjatyw humanitarnych.”, *op.cit.*, 141.

³¹ Cytowane w Beatrix Kempf, *Suffragete for Peace. The Life of Bertha von Suttner* (London, Oswald Wolff, 1972), 45. Zob. też jej „Beginn und Geschichte der bürgerlichen Friedensbewegung 1815–1918” w *Wiener Blätter zur Friedensforschung* (Nos. 24/25, lipiec/sierpień 1980), 71.

³² Dokument numer 217 w G.P. Gooch i Harold Temperley (eds.), *British Documents on the Origins of the War, 1898–1914*, vol. I. (London, HMSO, 1927), 222. Pierwsze „Jego Wysokość” odnosi się do cesarza niemieckiego, a drugie do cara.

³³ Van Stoetwegen do de Beauforta (Archiwum Holenderskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych). Autor dziękuje Michaelowi Blochowi, który zwrócił jego uwagę na ten list.

³⁴ Dokument numer 4350 w Johannes Lepsius *et al.*, eds., *Die Grosse Europäischen Kabinette, 1871–1914*, vol. XV. (Berlin, Deutsche Verlagsgesellschaft für Politik und Geschichte, 1924), 349–350. Cytat jest wspomniany na stronach 349–350.

³⁵ *Ibid.*, 349. Oczywiście, na podstawie tego, co wiemy o znajomości wcześniejszych prac Blocha przez cara, można wysnuć inne wnioski.

³⁶ Lepsius *et al.* Wskazuje, że Komarow błędnie wspominał Kongres Pokojowy w Budapeszcie w 1895 roku. *Ibid.*, 350. Literatura na temat tego „związku”, zob. Merze Tate, *The Disarmament Illusion. The Movement for a Limitation of Armaments to 1907* (New York, Macmillan, 1942), 85–97. W.T. Stead pisze, że przemowa Salisbury’ego o wyścigu zbrojeń z 9 listopada 1897 roku skłoniła Basily’ego do wznowienia swoich planów zorganizowania konferencji pokojowej: „(...) był ponownie zainspirowany przez M. Blocha, którego słynna książka (...) wywarła wpływ na umysł cara.” Stead ed., *The M.P. for Russia. Reminiscences and Correspondence of Madame Olga Novikoff*, vol. II (London, Andrew Melrose, 1909), 402. Stead widzi więc związek między Basylim a Blochem, ale przypisuje inicjatywę temu pierwszemu.

³⁷ *Die Grosse Politik, op.cit.*, 351–2. Badania we francuskich archiwach dyplomatycznych rzuciłyby zapewne więcej światła na ten problem.

³⁸ *Ibid.*, 352.

³⁹ Przebieg wydarzeń z rosyjskich kręgów dyplomatycznych, od opublikowania Drugiego Manifestu aż do otwarcia Konferencji, opisany w liście Radolina, jest zupełnie groteskowy, ale sprawia wrażenie autentycznego. *Ibid.*, 352–3. Nie dziwi zatem, że Andrew D. White, który przewodził amerykańskiej delegacji, tłumaczył potem: „Okazało się, że to wszystko było hazardem; że nie przeprowadzono wcześniej żadnych analiz, nie przygotowano żadnego projektu.; że rząd cesarza nie zrobił zasadniczo nic, aby dać innym przykład.” *Autobiography of Andrew Dickson White*, vol. II. (New York, The Century Co., 1905), 28. Rzeczywiście, można tylko żałować, że Bloch nie kierował tymi przygotowaniem.

⁴⁰ Langer określa historię Komarowa – do której odwołuje się tylko w przypisie, bez omówienia jej zawartości – jako „najwidoczniej wiarygodną” (*op.cit.*, 584). Komarow jest wspomniany, razem z von Suttner i Friedem, jako ci, którzy podkreślali znaczenie Blocha dla zwołania Konferencji. Frieda Hoffman (*op.cit.*, 26) pisze: „Wierzymy, że szczegóły dotyczące przygotowania memorandum, jak i wszystkie daty podawane przez Komarowa, można uznać

za prawdziwe. Kiedy opisuje prawdopodobną rolę Blocha, to również zupełnie pomija to, co Komarow miał do powiedzenia na ten temat (35–7).

⁴¹ Ford, *op.cit.*, 360. Warto tu wspomnieć, że Ford najprawdopodobniej nie znał ważnego artykułu, w którym Prikłoński, były sekretarz rosyjskiego Konsulatu Generalnego w Budapeszcie i bliski współpracownik Basily'ego, przedstawia swój pogląd na temat prehistorii Konferencji Haskiej (*op.cit.*). Zarzut ten dotyczy ten Morrilla, *op.cit.* (zob. szczególnie s. 303, przypis 34). Na temat wiarygodności Prikłońskiego i jego znaczenia, zob.: Michael Freiherr von Taube, *Der grossen Katastrophe entgegen. Die Russische Politik der Vorkriegszeit und das Ende des Zarenreiches (1904–1917)*. (Berlin und Leipzig, Georg Neuner, 1929), 184. Hans Wehberg pisał w „La contribution des conferences de la Paix de la Haye au Progres du Droit International” z *Recueil des Cours* (1931, III; Paris, Sirey, 1932), 546: „Kilku rosyjskich dyplomatów dało mi do zrozumienia, że najważniejszym dokumentem w archiwach rosyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych o Konferencji Haskiej jest memorandum Prikłońskiego, które wnioskuje potrzebę powszechnego rozbrojenia.”

⁴² Jackson H. Ralston, *International Arbitration from Athens to Locarno* (Stanford University Press, 1929), 254. Niewielka informacja, jaką Ralston podaje na temat Blocha, to wciąż więcej niż to, co można znaleźć w studium opublikowanym rok wcześniej, gdzie rozważano pytanie na temat wpływów Blocha. Mimo, że autor odwołuje się do Komarowa w innym miejscu, to nie robi tego w tym wypadku! Dochodzi jedynie do wniosków, że pacyfistyczne teksty (Steda, von Suttner, Frieda) przeczy sobie na ten temat (sic!). (August Junk, *Die Mächte auf der ersten Haager Friedenskonferenz (1899)*, Borna-Leipzig, Universitätsverlag von Robert Noske, 1928, 7–8). Jacob Ter Meulen był jednym z niewielu, którzy uznali rolę Blocha, jak wynika z dokumentów w *Die Grosse Politik... – jednak, jak zaznaczył, nie była to jego zdaniem jednoznaczna sprawa. Uważał to za „interesujący problem”, nie rozwijając niestety tematu. Exposition en l'honneur d'André Carnegie au Palais de la Paix 25 nov–15 dec. 1935. L'arbitrage et la jurisdiction internationaux pendant les cent dernières années* (The Hague, Marinus Nijhoff, 1936), 59.

⁴³ Niedługo przed Konferencją napisał krótką książkę, *Der ewige Friede*, w której atakuje ideę pokoju. Von Stengel był członkiem niemieckiej delegacji.

⁴⁴ Uwagi ambasadora mogą sprowokować do pytania czy Bloch został poproszony, aby zostać członkiem oficjalnej delegacji. Wydaje się to mało prawdopodobne. Zob. również poniżej.

⁴⁵ B. von Suttner, „Zur Vorgeschichte der Haager Konferenz,” w *Deutsche Reveu* (grudzień 1901), 352; *Memoirs, op.cit.*, 228.

⁴⁶ *Ibid.*, 217–9. Wpływ Blocha można też rozpoznać w deklaracji, jaką Murawiew złożył niemieckiemu ministrowi spraw zagranicznych, von Bülowowi. W sierpniu 1897, to znaczy na rok przed Pierwszym Manifestem, zwierzył mu się w St. Petersburgu: „Europejska wojna oznaczałaby wielkie zagrożenie dla wewnętrznej sytuacji w Rosji.” W swoich publikacjach Bloch dyskutował ten problem w szczególności. Prince von Bülow, *Memoirs*, vol. II. (London and New York, Putnam, 1931), 86–7.

⁴⁷ Stead, *The U.S. of Europe*, *op.cit.*, 136; von Suttner, *Memoirs*, *op.cit.*, 216–7.

⁴⁸ Stead, *ibid.*; Bloch, *Impossibilités techniques et économiques d'une guerre entre grandes puissances*. (Paris, Paul Dupont, 1899), 10.

⁴⁹ Dokument numer 264 w Gooch & Temperley, *op.cit.*, 217.

⁵⁰ Mamy świadomość, że opinie Witte'go, na podstawie których do pewnego stopnia opieramy te twierdzenia, mogą być mylące – Witte nie był skromnym człowiekiem i często umniejszał dokonania innych. Zob. również powyżej.

⁵¹ Raport cytowany w *The New York Times* (20 maja 1899), 1.

⁵² Von Suttner, *Memoirs*, *op.cit.*, 235–6.

⁵³ *The Herald of Peace* (1 maja 1899), 211.

⁵⁴ Von Suttner, *Memoirs*, *op.cit.*, 239–40.

⁵⁵ Charles Letort, „Société d'Economie Politique. Réunion du 5 Octobre 1899” w *Journal des Economistes* (15 października 1899), szczególnie s. 122–4.

⁵⁶ B. von Suttner słusznie napisała: „Nie wszyscy eksperci okazali się przeciwnikami teorii Blocha; przeciwnie, to właśnie pośród najwyżej postawionych wojskowych spotkał się z uznaniem, a wiele z jego wywodu opiera się na uwagach ekspertów od wojskowości.” *Stimmen und Gestalten*, *op.cit.*, 126.

⁵⁷ Cytowane w Bloch, „The Wars of the Future” w *The Contemporary Review* (wrzesień 1901), 312. Jednak po tej pochwie dla Blocha, Milutin dodał, że boi się zbyt wygórowanych oczekiwań: „(...) okropne konsekwencje, do których może doprowadzić katastrofa nie są w stanie zawrócić z obranej drogi fanatyków militaryzmu.”

⁵⁸ „Die Waffen Nieder!” w *Die Zukunft* (20 maja 1899), 329.

⁵⁹ Cytowane w R.E.C. Long, „Count Tolstoy in Thought and Action” w *The Review of Reviews* (15 maja 1901), 440. Long odwiedził Tołstoja na początku 1899 roku.

⁶⁰ *Ibid.*, 439.

⁶¹ *War Against War!* (17 marca 1899), 148. W rezultacie artykułu Tołstoja, pismo zostało zakazane w Rosji. Tołstoj napisał, że w tym samym czasie, kiedy Rosja prezentowała światu swoje quasi-pokojowe intencje, jednocześnie prześladowała najbardziej miłujących pokój

ludzi w Rosji, grupę religijną duchoborców, ponieważ odmawiali oni służby wojskowej. List Tołstoja, opublikowany po raz pierwszy w *The Daily Chronicle* z 15 lutego 1899 roku, był odpowiedzią na list od szwedzkiej grupy osób odmawiających służby wojskowej, która poprosiła Tołstoja o opinię na temat uwzględnienia w programie Konferencji tematu dopuszczenia alternatywy dla poboru wojskowego. (Por. „An address to Count Tolstoy. The refusal to bear arms” w *War Against War!*, 20 stycznia 1899, 31; oraz „Count Tolstoy on Peace Conference. His Reply to the Swedish Memorialists” w *op.cit.*, 24 lutego 1899, 98). Stead odpowiedział na list Tołstoja krytycznym artykułem (w którym nazwał tołstojowską zasadę biernego oporu logicznym „*reductio ad absurdum*”) oraz, prawdopodobnie aby zachować równowagę, długim fragmentem z jednej z książek Tołstoja, dzięki której autor trafił do serii „Galeria Apostołów Pokoju”, prowadzonej przez Steada. Biorąc to pod uwagę, uwagi Wehberga są zaskakujące (*Recueil, op.cit.*, 548), kiedy mówi o optymistycznym Tołstoj, który „miał być pewien sukcesu, ponieważ czasy były pomyślne.” Inny opis podejścia Tołstoja jest przedstawiony w *Adwokacie Pokoju* (z grudnia 1898 roku!). Według tej relacji, Tołstoj miał odbyć rozmowę z carem w pierwszych dniach 1899 roku, podczas której car ponoć przekonał Tołstoja co do swoich szczerych intencji i autentycznym entuzjazmie na temat zwołania konferencji pokojowej. Sam fakt spotkania jest zaskakujący. Patterson, któremu zawdzięczamy przywołanie tego faktu, wierzy, że Tołstoj musiał zostać błędnie zacytowany, ponieważ niedługo potem krytykował Konferencję i powtarzał pogląd, iż trwały pokój może zostać osiągnięty tylko dzięki powszechnej akcji obywatelskiego nieposłuszeństwa, skierowanej przeciwko rządowi, który wymaga od jednostek służby wojskowej, aby ciągnąc w nieskończoność łańcuch przemocy i zorganizowanych morderstw. Por. David S. Patterson, *Toward a Warless World. The Travail of the American Peace Movement, 1887–1914* (Bloomington, Indiana University Press, 1976), 96 oraz przypis 14 na stronie 287. Tołstoj miał wyrazić się przychylnie na temat planowanej Konferencji również według śledztwa *Neue Hamburger Zeitung*, przedrukowanym w „Äusserungen hervorragender Persönlichkeiten über das Czarenmanifest” (w *Die Waffen Nieder!*, numer 10/11, 1898, 395–6).

⁶² Sympatia Steada dla całego ruchu pokojowego nie umniejsza jego opinii, że w całej Hadze, to właśnie Bloch „był w wielu aspektach najbardziej niesamowitą postacią (...) nikt inny spośród przedstawicieli różnych nacji obecnych w stolicy Holandii nie był bardziej interesujący lub godny uwagi.” *Character Sketch, op.cit.*, 137.

⁶³ Teksty tych wykładów zostały opublikowane. Na temat szczegółów tych i innych pism Blocha, zob. moje *A Bibliography of the Pacifist Writings of Jean de Bloch* (London, Housmans, 1977).

⁶⁴ B. von Suttner, *Der Kampf um die Vermeidung des Weltkriegs. Randglossen aus zwie Jahrzehnten zu den Zeitereignissen vor der Katastrophe*. Vol. I. (Hrsg. von Alfred H. Fried, Zürich, Orell Füssli, 1917), 545–6.; Również Stead: „Wykłady Blocha były jednymi z głównych wydarzeń towarzyskich w Hadze;” *Character Sketch*, *op.cit.*, 139.

⁶⁵ Von Suttner, *Der Kampf*, *op.cit.*, 546–8.

⁶⁶ Von Suttner, *Die Haager Friedensconferenz*, *op.cit.*, 164.

⁶⁷ Stead, *Character Sketch*, *op.cit.*, 138.

⁶⁸ Alfred H. Fried, *Unter der Weissen Fahne! Aus der Mappe eines Friedensjournalisten* (Berlin, Hermann Walther, 1901), 198–9.

⁶⁹ Von Suttner, *Memoirs*, *op.cit.*, 281, 293; *Die Haager Friedensconferenz*, *op.cit.*, 97, 126, 160.

⁷⁰ W. Evans Darby w *The Herald of Peace* (1 lipca 1899), 245. Darby jednak wspomina umiarkowane zainteresowanie.

⁷¹ Cytowane w Calvin DeArmond Davis, *The United States and the First Hague Peace Conference* (Ithaca, Cornell University Press, 1962), 99.

⁷² Jeden z angielskich pacyfistów, który również odwiedził Blocha, tak opisał jego pokój: „z paczkami książek o wojnie ustawionych wzdłuż ścian, wyglądało to bardziej jak arsenał niż jak salon.” Felix Moscheles, „Impressions at The Hague”, w G.H. Perris, *A History of the Peace Conference at The Hague* (London, International Arbitration Association, 1899), 14–16. Popularyzacja książki Blocha poprzez krótsze pamflety była dobrym pomysłem. Jak zauważyła von Suttner, większość uczestników Konferencji miało tę monumentalną, „wysokości kilku pięter” (de Staal) pracę w rękach, ale nie czytało jej – niewielu zdobyło się na odwagę, aby przebijać się przez sześć opasłych tomów (*Die Haager Friedensconferenz*, *op.cit.*, 97). Książeczka, jaką holenderski rząd rozdawał wszystkim delegatom na początku Konferencji, również zawierała fragment z książki Blocha.

⁷³ V. Gribayedoff, „The Outer Fringe of the Peace Conference,” w *Black & White* (3 czerwca 1899), 680, 669–70.

⁷⁴ R.E.C. Long, który przygotował angielskie tłumaczenie książki Blocha, dowcipnie skomentował, że dużo bardziej odpowiednim tytułem dla niej byłoby: „Cyclopaedia nowoczesnego życia – na jej czterech tysiącach stron możesz znaleźć w dokładnych szczegółach niemal wszystkie ważne informacje na temat życia we współczesnej Europie.” „Jean de Bloch” w *The Fortnightly Review* (luty 1902), 235.

⁷⁵ List of Williama Lavino do Moberley’ego Bella, 25 maja 1899 (Archiwa *The Times*. First series, Lavino).

⁷⁶ Von Suttner, *Die Haager Friedensconferenz*, *op.cit.*, 162–3, 171. Bell jednak nie wykazywał takiego entuzjazmu jak jego reporter. W liście z 3 lipca, informował go, iż artykuł Blocha przekazany przez Lavino zostanie opublikowany – „jednak raczej z szacunku dla osobowości autora, a nie z powodu wielce wątpliwych zalet samego tekstu. Wystawia bardziej świadectwo swojemu sercu, ale nie głowie!” (Archiwa *The Times*. First series, Lavino. Księga 4, 398).

⁷⁷ *The Manchester Guardian*, 6 czerwca 1899, 7.

⁷⁸ Von Suttner, *Memoirs*, *op.cit.*, 289.

⁷⁹ *Heinrich Lammasch, Seine Aufzeichnungen, sein Wirken und seine Politik* (Hrsg. von Marga Lammasch & Hans Sperl. Wien und Leipzig, Franz Deuticke, 1922), 16. Lammasch napisał, że poza oficjalnymi delegatami, również niektórzy pacyfiści odgrywali ważną rolę – „największą Bloch.”

⁸⁰ Von Suttner, *Memoirs*, *op.cit.*, 263–4.

⁸¹ White, *op.cit.*, 262.

⁸² Von Suttner, *Die Haager Friedensconferenz*, *op.cit.*, 236.

⁸³ Von Suttner, *Memoirs*, *op.cit.*, 293: „Dowiedziałam się, że niektórzy wojskowi przedstawiciele Rosji na Konferencji byli oburzeni (...) i domagali się jego aresztowania.”

⁸⁴ Stead, *Character Sketch*, *op.cit.*, 139.

⁸⁵ *Ibid.*, 138–9.

⁸⁶ Fried, *Unter der weissen Fahne!*, *op.cit.*, 179–80.

⁸⁷ Dokument numer 4327 w *Die Grosse Politik*, *op.cit.*, (Vol. XIII, 1924), 312–4.

⁸⁸ Fried, *Unter der weissen Fahne!*, *op.cit.*, 198. Wspomniany wcześniej angielski tygodnik *Black & White* pisał, że „istnieje specjalna relacja między Blochem a carem.” (*op.cit.*, 670).

⁸⁹ Jednak i przeciwna opinia była (jest) czasem spotykana. W „Der Zukunftsrieg und die Haager Conferenz” z *Allgemeine Militär-Zeitung* (22 czerwca 1899), 393, Bloch jest nazwany „członkiem Konferencji Haskiej.” Nekrolog z *The Jewish Chronicle* z 10 stycznia 1902 roku, strona 13, mówi: „Był jednym z przedstawicieli Rosji na tym wiekopomnym zebraniu.” Redaktor *Theodor Herzl Tagebücher* vol. II (Berlin, Jüdischer Verlag, 1923), 617, nazywa Blocha „rosyjskim dyplomata, rosyjskim delegatem na Konferencję Pokojową.” Podobnie czyni Mieczysław Maneli w tekście „Peace and Freedom” z *International Problems* nr 2–4, (Tel Awiw, 1981), 34–5. Oceniając jego zaangażowanie, należałoby raczej powiedzieć, że Bloch był czymś więcej: był delegatem światowej wiedzy i sumienia.

⁹⁰ *The Diaries of Theodor Herzl* (ed.: Marvin Lowenthal, London, Victor Gollancz, 1958), 312–7. Zob. też Tulo Nussenblatt, *Ein Volk unterwegs zum Frieden (Theodor Herzl – Bertha von Suttner)*, (Vienna, Reinhold Verlag, 1933), przede wszystkim rozdział „Theodor Herzl and

the First Peace Conference in the Hague”, s. 111–34. W popularnej biografii Herzla, Bloch jest nazwany „człowiekiem, z którego inicjatywy zwołano Konferencję” (Alex Bein, *Theodore Herzl*, Philadelphia, The Jewish Publishing Society of America, 194), 319–21).

⁹¹ Pytanie czy ta deklaracja sugeruje, że Bloch świadomie bądź nie odwoływał się tu do własnego doświadczenia, musi pozostać nierozstrzygnięte.

⁹² Fryderyk I, Wielki Książę Badenii darzył Herzla wielkim uznaniem i był „najważniejszym przedstawicielem liberalnych i narodowych poglądów pośród niemieckich książąt.” Sam Herzl był już wcześniej przyjęty kilkakrotnie przez cesarza (*The Diaries of Theodor Herzl*, *op.cit.*, 453).

⁹³ *Ibid.*, 317. Nie udało nam się znaleźć potwierdzenia tezy Adolfa Böhma, iż interwencja Herzla u Wielkiego Księcia była skuteczna. Por. *Die Zionistische Bewegung*, 2nd ed., vol. I (Berlin, Jüdischer Verlag, 1935), 196. Wiemy natomiast, że po dwóch dniach pobytu w Berlinie, został przyjęty przez Kaisera, a Zorn, po swoim powrocie, ogłosił, że Berlin nie jest już bezwarunkowo przeciwko zasadzie arbitrażu. List Herzla do Wielkiego Księcia oraz memorandum Blocha przygotowane do de Staala można znaleźć w *Theodor Herzl Tagebücher*, *op.cit.*, 323–4 i 328–9. Herzl prosił także Blocha o nacisk na Witte’go w sprawie zniesienia rosyjskiego zakazu handlu udziałami w Żydowskim Funduszu Kolonialnym. Później starał się, aby Bloch odgrywał rolę mediatora w Wojnie Burskiej (*Ibid.*, 329–34, 517–21, 551).

⁹⁴ *The Diaries of Theodor Herzl*, *op.cit.*, 314. Z tego raportu wynikałoby, że intencje cara była naprawdę szczere.

⁹⁵ *The Herald of Peace* (1 czerwca 1899), 222.

⁹⁶ Von Suttner, *Memoirs*, *op.cit.*, 235. Wiadomo, że jej powieść *Die Waffen Nieder!* wywarła wielki wpływ na cara. Mniej znanym jest jednak fakt, że w 1897 roku von Suttner próbowała zwrócić uwagę monarchy na inną powieść *Schach der Qual*. W tej książce opisuje epizod, kiedy jeden z najpotężniejszych monarchów Europy zwołuje konferencję pokojową. Por. *Memoirs*, *op.cit.*, 135, 169–71. W holenderskiej analizie prac Blocha przeprowadzono ciekawe porównanie z twórczością von Suttner. Podczas gdy austriacka pacyfistka odwoływała się do uczuć i emocji, Bloch prowokował umysł i racjonalnie argumentował. Biorąc pod uwagę osobowość cara, wydaje się, że to raczej nie łzy, ale chłodne liczby miały na niego większy wpływ: „Powiedzieć, że ckliwe *Die Waffen Nieder!* wpłynęły na niego, to zakładać rzecz właściwie niemożliwą. Wydaje się raczej, że to twarde dane, tabele, naukowa prezentacja, niezbite dowody z książki Blocha pobudziły go do myślenia. Por. „Het boek van de maand. De oorlog der toekomst door Johann von Bloch,” w *De Hollandsche Revue* (maj 1899), 368. W odpowiedzi na doniesienia prasowe, Bertha von Suttner zadeklarowała, że to studium Blocha

miało większe znaczenie dla wpłynięcia na cara niż jej „wymyślona historia.” (Erklärung w *Die Waffen Nieder!*, nr 12, 1899, 492–3). Wpływ zarówno von Suttner, jak i Blocha mógł być rzeczywiście znaczący, ale bez dalszych badań trudno kusić się na opinię wyrażoną przez Waltera Schükinga: „Dzisiaj jest już pewne, że bez impulsu ze strony książek B. von Suttner (...) i Blocha, car nigdy nie zwołałby spotkania w Hadze.” (*Der Bund der Völker, Studien und Vorträge zum organisatorischen Pazifismus*, Leipzig, Der Neue Geist Verlag, 1918, 132–3). To samo zastrzeżenie dotyczy opinii jednego z głównych holenderskich komentatorów spraw międzynarodowych, który uczestniczył w Konferencji i w artykule na jej 25. rocznicę, napisał: „Należy traktować jako pewne, że nic nie wywarło większego wrażenia na młodym carze niż lektura czysto naukowej pracy jego rodaka Blocha.” (Henri van der Mandere, „Indrukken en herinneringen van de Eerste Haagsche Vredesconferentie” w *Vragen van den Dag* (Amsterdam), vol. 39, czerwiec 1924, 423).

⁹⁷ Bloch, „L’Allemagne et la Paix Armée,” w *La Revue et Reveu des Reveus*, (15 listopada 1900), 363.

⁹⁸ *Ibid.* Między 1883 a 1893, Virchow był także członkiem Reichstagu. Jeszcze wcześniej, 21 października 1869 roku, w imieniu Partii Postępowej w pruskiej Izbie Reprezentantów, domagał się dyplomatycznych negocjacji na temat generalnego rozbrojenia. Por. Fried, *Handbuch, op.cit.*, 79–80. W ciekawej notatce „Historia propagandy przeciw wojnie”, którą Bloch przygotował po niemiecku tuż przed rozpoczęciem Konferencji, możemy przeczytać, że zdaniem Blocha wszystkie plotki na temat różnych czynników, które wpłynęły na cara (w tym jego własna książka) zawierają ziarno prawdy. Ale najważniejszym aspektem była i tak ewolucja, jaka dokonała się w sposobie prowadzenia wojny, a którą car musiał zauważyć, gdyż zajmował się tymi sprawami jeszcze jako następca tronu. Zob. archiwum International Peace Bureau w biurze ONZ w Genewie (kolekcja Suttner–Fried), Gg 7, s. 9.

⁹⁹ Bloch, *Programme de la Conférence*, faite le 31 octobre 1900 au théâtre du Mans (1900), 2.

¹⁰⁰ Fried, *Die Haager Conferenz* (Berlin, Hugo Bermühler Verlag, 1900), III.

¹⁰¹ Por. a.o. Fritz Fischer, Marc Ferro.

¹⁰² Barbara W. Tuchman, *August 1914* (London, Constable, 1962), 426.

¹⁰³ Theodore H. von Laue, *Sergei Witte and the Industrialization of Russia* (New York, Columbia University Press, 1963), 156.

¹⁰⁴ *Ibid.*, 191. Jego zdaniem, jak wielu innych komentatorów, dobrobyt USA wynikał również z tego, że kraj ten nie posiadał stałej armii.

¹⁰⁵ Bloch, „Militarism in Politics, and Lord Roberts’ Army Organisation Scheme,” w *The Contemporary Review* (grudzień 1901), 770–1.

¹⁰⁶ Bloch, *The Work of Peace Societies: How to Widen Their Programme* (Chatham, Observer Works, 1901), 9–10. Należy zastanowić się czy mówiąc o „farsie” Tolstoj miał na myśli tylko wojskowych i ich intrygi – jak było w przypadku Blocha – czy też raczej odnosił się do całej maszyny państwowej, co byłoby zgodnie z jego anarchistycznymi poglądami.

¹⁰⁷ Bloch, „Militarism in Politics”, *op.cit.*, 764.

¹⁰⁸ *Ibid.*, 773.

¹⁰⁹ *Ibid.*, 776. Fascynująca analiza intryg wojska przeciw konsekwencjom wprowadzania nowych technologii i taktyki, jak również ich ogólnej reakcji na argumenty Blocha, została przedstawiona w T.H.E. Travers, „Technology, Tactics and Morale: Jean de Bloch, the Boer War, and British Military Theory, 1900–1914” w *The Journal of Modern History*, vol. 51 (Chicago, czerwiec 1979), 264–86.

¹¹⁰ Bloch, *The Wars of the Future*, *op.cit.*, 305.

¹¹¹ Bloch, „Militarism in Politics”, *op.cit.*, 767, 769.